Rok I Warszawa 21 listopada 1936 r. Nr. 6

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała 4-ta strona okładki 400 zł — pół 200 zł, ćwierć 100 zł. — 2 i 3-cia str okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — Za wiersz mm na 4-ej str. 60 gr.; na 2-ej, 3-ej i za tekstem 50 gr.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

KOMITET REDAKCYJNY „ŻYCIA ROLNICZEGO“.

W dniu 4 listopada 1936 r. odbyło się w Warszawie w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zebranie, na którym ukonstytuował się ostatecznie Komitet Redakcyjny „Życia Rolniczego”. W skład jego weszli Prezesi wszystkich Izb Rolniczych w Polsce. Do czuwania nad bieżącą pracą redakcyjną powołany został ściślejszy Komitet, złożony z PP. Tadeusza Krzyżanowskiego, Prezesa Wołyńskiej Izby Rolniczej, Kajetana Morawskiego, Prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., i inż. Bolesława Przedpełskiego, Prezesa Warszawskiej Izby Rolniczej. Przewodnictwo w obu Komitetach zachowuje nadal P. Prof. Dr. Witold Staniewicz.

Skład Komitetu Redakcyjnego daje wyraz intencjom naszym służenia wspólnym interesom całego rolnictwa — bez odchyleń czy to klasowych czy regionalnych. A drogę właściwą do ziszczenia tych zamiarów widzimy w oparciu o współpracę przedstawicieli wszystkich ziem polskich i wszystkich gałęzi wytwórczości rolnej dla wspólnych zabiegów około zmniejszenia rozpiętości między osiągnięciami naszej nauki a życiem codziennym mieszkańca wsi.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Badania silosowe w Zakładzie Doświadczalnym U. T. pod Sarnami.

Od szeregu lat Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk pod Sarnami, w porozumieniu z Wydziałem Żywienia Państwowego Instytutu Naukowego G. W. w Puławach, prowadzi badania wartości kiszonek, wyrabianych w silosach betonowych i zwykłych dołach ziemnych. Badania te mieszczą się w ramach ogólnego programu prac Zakładu Doświadczalnego, powołanego do wypracowywania systemów gospodarki na specjalnie przydatnych do uprawy roślin pastewnych meliorowanych glebach torfowych. Stanowią one ponadto zagadnienie samo w sobie, zważywszy, iż nasza praktyka rolnicza w dziedzinie wyrobu kiszonek posiada mało jeszcze samoistnego doświadczenia i mało docenia ekonomiczne znaczenie tych pasz w żywieniu inwentarza.

Nie mając zamiaru omawiania w tym miejscu zagadnień silosowych w całej rozciągłości,

gdyż ich strona teoretyczna wielokrotnie już była i jest poruszana w literaturze fachowej, referuję jedynie dotychczasowe, bardzo jeszcze niekompletne wyniki badań sarneńskich, ujmując je pod kątem ściśle praktycznym.

Do badań kiszonek Zakład Doświadczalny posiada 4 silosy cylindryczne betonowe, o średnicy 3 m. i głębokości 5 m. z czego 4 m. nad powierzchnią gruntu. Pojemność poszczególnych zbiorników wynosi około 7 m.^{3}, co umożliwia wykonanie w każdym z nich 150 — 200 q. kiszonki. Silosy posiadają prasę łańcuchową, od szeregu lat z powodu małej praktyczności nie używaną, oraz wyciąg na bloku do wydobywania kiszonki. Ładowanie odbywa się z pomostów ustawianych obok silosów. Specjalnych urządzeń do rozdrabiania i ładowania silosowanych materiałów Zakład nie posiada.

Przeznaczone do zakiszenia zielonki układa się w zbiorniku cienkimi warstwami, starannie je udeptując i ubijając ciężkimi, dobrze wyostrzonymi szpadlami, przez co materiał zostaje w znacznym stopniu rozdrobiony. Zazwyczaj czynność tę wykonuje 5 — 6 robotników, którzy, przy odpowiednim dowozie, ładują w ciągu dnia silos do pełna. Obciążony workami z piaskiem silaż po 3 — 5 dniach osiada, poczem zbiornik się doładowuje. Po ostatecznym napełnieniu przykrywa się kiszonkę warstwą 25 — 30 cm. mokrego torfu i 30 — 50 cm . piasku.

Doły ziemne kopane są w kształcie okrągłym, przy średnicy około 3 m. i głębokości 2 — 2,5 m. (nie niżej poziomu wody zaskórnej). Ponieważ glebę mineralną w Sarnach stanowi czysty piasek, celem zapobieżenia osypywaniu się bocznych ścianek nadaje się im kształt nieco pochyły, tak iż średnica na powierzchni jest o 0,5 m. większa niż średnica dna. Do dołów takich mieści się około 60 — 100 q. zielonej masy. Przed napełnieniem ścianki dno dołów skrapia się świeżo zlasowanym wapnem z domieszką soli. Ładunek odbywa się w ten sam sposób co i ładunek silosów, z tym obrachunkiem jednak, by dół był w ciągu dnia napełniony i przykryty warstwą 0,5—1,0 m. piasku. Wszelkie surowce, za wyjątkiem liści okopowych, zwozi się do zbiorników w stanie zupełnie świeżym, bezpośrednio po ścięciu, unikając przetrzymywania na pokosach.

Wobec pomyślnych wyników osiągniętych w Sarnach przy konserwacji pasz w dołach ziemnych, poświęcono tym kiszonkom więcej uwagi. Sposób ten bowiem jako najprostszy i najmniej kosztowny zasługuje na szersze rozpowszechnienie, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych, które nie posiadają dostatecznych funduszów na budowę zbiorników trwałych.

Kiszonki w Zakładzie Doświadczalnym wyrabiane są przede wszystkim z materiałów dla kultur torfowych najklasyczniejszych, a jednocześnie pod względem pokarmowym najwartościowszych, o wysokiej wartości białkowej, jak trawy trzeciego pokosu z łąk sztucznych, mieszanki koniczynowo - trawiaste, pierwszoroczne posiewy łąkowe przerośnięte jednorocznymi chwastami, wreszcie z naci okopowych, liści kapusty i t. p.

W latach ostatnich stopniowo zaniechano w Sarnach uprawy roślin pastewnych jednorocznych przeznaczonych na kiszonki, jak wszelkiego rodzaju mieszanki motylkowo - zbożowe, koński ząb, słonecznik i t. p., gdyż przy tych kulturach koszt produkcji jednostki pokarmowej paszy jest stosunkowo wysoki, a technika przygotowania kiszonek z materiałów wymagających rozdrobienia, jakimi są wyżej wymienione surowce, jest bez porównania bardziej skomplikowana i kosztowna.

Na ogół panuje pogląd, że materiały wysokobiałkowe w ogólności, a trawy łąkowe w szczególności, są do zakiszenia bardzo trudne. Kiszonki takie wyrabiane są zazwyczaj w silosach, przy czym w ostatnich czasach rozpowszechnia się na Zachodzie sposób konserwowania pasz przy pomocy środków chemicznych, jak mieszaniny kwasów solnego, siarkowego, fosforowego i t. p.

Kiszonki wysokobiałkowe wykonywane w Sarnach od szeregu lat udają się na ogół dobrze i to niezależnie od tego, czy się je przygotowuje w silosach, czy też zwykłych dołach ziemnych. Żadnych środków pomocniczych konserwujących (kwasy) ani ułatwiających procesy fermentacji (melasa, kwaśne mleko i t. p.) dotychczas nie stosowano. Wartość kiszonek określana była: w drodze obserwacji bezpośrednich w czasie skarmiania w oborze, oraz w drodze badań analitycznych, przeprowadzanych na mocy wspólnie opracowanego programu przez Państwowy I. N. G. W. w Puławach.

Niżej zamieszczone są dwie tablice z wynikami badań analitycznych oraz oceną kiszonek — bezpośrednią i analityczną metodą Gneista. Tablica Nr. 1 dotyczy kiszonek pochodzących z silosów, tab. Nr. 2 — z dołów ziemnych. Kiszonki o jednakowych numerach kolejnych, od 1 do 4-go, w obu tablicach, wykonane były dla celów porównawczych jednocześnie z tego samego surowca w silosach i dołach.

Analizy kiszonek z silosów. W proc. suchej masy.

Tabela Nr. 1

Nr.		Sucha masa	Białko surowe	Tłuszcz surowy	Bezazot. wyciąg.	Włókno	Kwasy wolne			Kwasy związane		pH.	Ocena jakości	
							Mlekowy	Octowy	Masłowy	Octowy	Masłowy		Bezpośrednia	Analityczna
1	Peluszka z owsem	11,87	18,37	5,56	27,04	36,73	2,224	2,030	4,641	5,534	5,223	—	mierna	zła
2	Trawy 3-go pokosu	18,56	20,50	6.73	35,40	25,10	3,210	2,840	0,501	2,400	1,470	4,67	dobra	średn. dobra
3	„ „ „	19,83	22,80	5,67	36,90	24,20	2,057	2,625	0,741	1,058	2,81	4,35	dobra	dobra.
4	Miesz. koniczyn.	19,29	21,80	5,87	39,60	21,35	6,110	2.370	—	0,440	—	4,02	bardz. dobra	bardz dobra
5	Trawy z łąki szt.	21,92	19,89	—	38,41	27,37	—	—	—	—	—	—	bardz. dobra	—
6	„ „ „	15,10	23,50	6,88	32,45	23,04	4,600	4,417	—	0,446	0,212	—	bardz. dobra	bardz. dobra
7	Peluszka z owsem	9,97	24,47	6,04	19,25	34,09	4,614	—	5,550	6,760	4,540	4,74	niedobra	—
8	„ „	14,63	17,37	—	34,13	33,31	—	—	—	—	—	—	bardz. dobra	—
9	Nać buracz. i kap.	12,52	25,40	4,15	39,56	13,50	3,600	3,350	—	0,328	0,248	3,76	dobra	bardz. dobra
10	Koński ząb	11,03	15,95	3,98	28,74	38,35	3,191	1,559	4,623	5,602	5,512	—	niedobra	—
11	Liście buracz. i kap.	10,77	14,20	4,15	43,0	17,6	0,631	4,642	0,046	3,509	0,650	4,62	dobra	dość dobra
12	„ „ „	10,99	14,19	4,17	48,0	14 8	1,674	4,467	—	0,046	—	3,98	bardz. dobra	bardz. dobra
13	„ „ i trawy	14,88	26,10	5,17	37,85	16,58	8,860	3,320	—	0,685	0,053	4,06	bardz. dobra	bardz. dobra

Analiza kiszonek z dołów ziemnych. W proc. suchej masy.

Tabela Nr. 2

Nr.		Sucha masa	Białko surowe	Tłuszcz sur.	Bezazot. wyciąg.	Włókno sur.	Kwasy wolne			Kwasy związane		pH.	Ocena jakości	
							Mlekowy	Octowy	Masłowy	Octowy	Masłowy		Bezpośrednia	Analityczna
1	Peluszka z owsem	17,14	18,17	6,07	37,60	37.98	1,18	3,24	—	2,045	0,088	4,54	dość dobra	dość dobra
2	Trawy 3-go pok.	23,00	20,85	6.49	39,40	23,20	5,60	2,16	—	0,357	0,070	3,97	bardz. dobra	bardz. dobra
3	„ „ „	25,49	19,15	6,32	42,60	22,40	6,25	1,75	—	0,160	0,07	3,71	bardz. dobra	bardz. dobra
4	Miesz. koniczyn.	20,85	18,80	5,55	41,50	21,40	5,48	1,58	—	0,547	—	4,28	bardz. dobra	dobra
5	Trawa b. młoda	23,59	15,20	5,12	37,20	24,20	5,69	1,32	—	0,665	—	4,44	dobra	dobra
6	Liść bur. i kap.	23,05	13,25	6,08	47,10	17,70	1,04	2,30	—	0,637	0,195	4,19	bardz. dobra	bardz. dobra
7	Nać okopow. 8-letnia	20,60	19,60	4,08	35,20	19,17	1,34	4,26	0,80	3,350	1,000	4,64	znośna	śred. dobra
8	Trawy 5-letnie	24.21	24,47	5,04	33,34	19,48	—	3,58	1,04	3,890	1.240	4,77	znośna	—

Porównując kiszonki oznaczone Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, z tablic Nr. Nr. 1 i 2, wykonane jednocześnie w silosach i dołach, widzimy, iż pod względem jakościowym różnic poważniejszych nie ma, natomiast rzuca się w oczy większa soczystość kiszonek z silosów, gdzie zawartość suchej masy w kiszonce i materiale wyjściowym jest bardzo zbliżona; natomiast kiszonki z dołów ziemnych ze swobodnym odpływem soków posiadają wilgotność niezależną od materiału wyjściowego, mniej więcej stałą. Świadczy to o tym, że straty w dołach ziemnych są tym większe, im bardziej wodnisty jest materiał użyty do silosowania.

Zestawiając dotychczasowe obserwacje nad kiszonkami z dołów ziemnych, otrzymaliśmy w zależności od stopnia wilgotności materiału wyjściowego straty w ogólnej masie następujące:

	Załadowano kg	Skarmiono kg.	Straty w proc.	% suchej masy w kiszonce
Koński ząb	14200	4000	71,0	—
Liście buraków i kapusty	10460	2700	74,2	23,05
Peluszka z owsem i wyką	6700	2500	62,6	—
Mieszanka koniczynowa z chwastami	6070	4600	24,2	20,85
Trawy 3-go pokosu	7780	6820	12,7	23,00
„ „ „	5720	5250	8,7	23,59

Jak widać z powyższego zestawienia, niezależnie od strat w masie roślinnej, spowodowanych procesami fermentacyjnymi, powstają w zbiornikach przepuszczalnych straty na skutek odpływu soków. Wysokość tych strat zależy od stopnia soczystości surowców, a granice wahań są tu bardzo znaczne. Co prawda, równolegle ze stratami w świeżej masie wzrasta w kiszonce, w porównaniu do materiału wyjściowego procent suchej masy, należy jednak sądzić, iż z odpływającymi sokami uciekają też i najcenniejsze części pokarmowe.

Dla dokładniejszego zorientowania się w zachodzących podczas silosowania zmianach ilościowych i jakościowych, w zależności od soczystości materiału i rodzaju zbiornika, wykonywane są w Sarnach dla celów porównawczych, jednocześnie w silosach i dołach ziemnych, kiszonki z analogicznych surowców. Tak więc w r. 1935 przygotowano obu sposobami kiszonki: z traw 3-go pokosu z łąki sztucznej o zawartości suchej masy w materiale wyjściowym — 23%, oraz z mieszanki koniczynowej pierwszorocznej mocno przerośniętej chwastami o 18,6% suchej masy. Trzecią kiszonkę z liści buraków pastewnych i kapusty, o przybliżonej zawartości suchej masy 10 — 12% wykonano tylko w dole ziemnym z powodu małej ilości surowca.

Obrachunek strat przy konserwacji w ogólnej masie, w zależności od rodzaju materiału i sposobu kiszenia podany jest niżej:

	Trawy 3 pokosu		Mieszanka koniczyn.		Liście okopow.
	Silos	Dół	Silos	Dół	Dół
Załadowano zielonki kg.	13390	5720	18570	6070	10460
Otrzymano kiszonki kg.	13330	5250	17180	4600	2700
Straty w proc. ogólnej masy	0,5	8,7	7,5	24,2	74,2
Sucha masa kiszonki	19,83	25,49	19,29	20,85	23,05
Jakość kiszonki	*Dobra*	*b.dobr.*	*b.dobr.*	*dobra*	*b.dobr.*

Straty przy konserwacji pasz w silosach są mniejsze niż w dołach ziemnych. W tych ostatnich wzrosły one w stosunku do wodnistości materiału: z 8,7% w trawach do 24,2% w mieszance koniczynowej z chwastami, zaś w najbardziej wodnistych liściach buraków i kapusty dosięgły nawet 74,2%.

Badania analityczne wymienionych kiszonek oraz ich materiałów wyjściowych podług danych P. I. N. G. W. w Puławach dają następujące cyfry porównawcze:

Składniki pokarmowe surowe w % % suchej masy

	Materiał wyjściowy (zielonka)				Kiszonka:				
	Trawy 3 pokosu		Mieszanka koniczyn.		Trawy 3 pokosu		Mieszanka kon cz.		Liście
	Silos	Dół	Silos	Dół	Silos	Dół	Silos	Dół	Dół
Ciała azot.	20,05	20,20	20,70	18,45	22,80	19,15	21,80	18,80	13,25
Tłuszcze	3,24	3,99	3,00	3,27	5,67	6,32	5,87	5,55	6 08
Bezazot. wyć.	45,50	46,40	44,40	46,50	36,90	42,60	39,60	41,50	47,10
Włókno	23,90	21,60	21,60	21,00	24,20	22,40	21,35	21,40	17,70

(Analizy kwasowości tych kiszonek podane zostały w tablicach 1 i 2 pod pozycjami 3 i 4).

Porównując uzyskane wyniki, widzimy iż ocena jakościowa, oparta na obserwacji bezpośredniej jak na określonej analitycznie kwasowości, wypadła jednakowo korzystnie dla kiszonek z silosów i dołów ziemnych. Kiszonki z silosów są bardziej soczyste, co uważać należy jako ich cechę dodatnią, poza tym zawierały one w stosunku do materiału wyjściowego nieco więcej azotu ogólnego i białkowego. Kiszonka z liści okopowych, pomimo wielkich strat przy konserwacji, udała się bardzo dobrze. (Tab. 2, poz. 6).

W analogicznym doświadczeniu z roku poprzedniego dokonano próby zbilansowania strat

w składnikach pokarmowych przy konserwacji w dole ziemnym traw 3-go pokosu z łąki sztucznej:

Załadowano zielonki 7775 kg. o 23,1% such. masy, czyli ogółem such. masy 1796 kg.

Uzyskano kiszonki 6820 kg. o 23,0% such. masy, czyli ogółem such. masy 1568 kg.

Skąd ubytek w suchej masie w czasie konserwacji wyraził się cyfrą 12,7%.

Wartość pokarmowa materiału wyjściowego podług analiz P. I. N. G. W. w Puławach była następująca:

Składniki pokarmowe surowe w %% suchej masy:

Ciała azot.	21,70	współcz. strawn.	(dla strawn. białka)			50.
Tłuszcze	3,08	„	„	— —	—	50.
Włókno	24,95	„	„	— —	—	65.
Bezaz. wyc.	41,19	„	„	— —	—	70.

Przyjmując wartościowość paszy w stanie świeżym na 87, obliczona wartość pokarmowa 1 kg. suchej masy wyniesie 0,737 jedn. pok. przy 147 gr. strawnego białka w jednostce.

Wartość pokarmowa kiszonki podana jest w tablicy Nr. 2 pod pozycją Nr. 2. Bilans strat w składnikach pokarmowych, obliczony na podstawie wyżej przytoczonych analiz przedstawia się jak niżej:

	W 1795 kg. s. m. materjału świeżego.			W 1568 kg. s. m. kiszonki		
	Skłwdniki pokarmowe surowe kg.	*Współczyn. strawności*	*Składniki pokarmowe strawne kg.*	*Składniki pokarmowe surowe kg.*	*Współczyn. strawności*	*Składniki pokarmowe strawne kg.*
Ciała azot. (białka str).	389,73	50	194,87	326,93	59	192,9
Bezazot wyć.	739,77	70	517,84	617,79	68	420,1
Tłuszcze	55,31	50	27,66	101,76	52	52,9
Włókno	448,10	65	291,26	363,78	50	181,9
Wartościowość — 87; wartość mlekotwórcza — 992,3; jedn. pok.— 1323,1.				Wartościowość — 73; wartość mlekotwórcza — 714,6; jedn.pok. 952,8.		

Obliczona teoretycznie wartość pokarmowa 1795 kg. zielonej masy roślinnej po jej ewentualnym wysuszeniu na siano, bez uwzględnienia strat powstałych przy konserwacji, dałaby cyfry następujące:

	Składniki pokarmowe surowe kg.	*Współczynnik strawności*	*Składniki pokarmowe strawne kg.*
Ciała azot. (białko st.)	389,73	43	167,58
Tłuszcze	55,31	51	28,20
Włókno	448,10	59	264,38
Bezatowe wyciągowe	739,77	64	473,45

Wartościowość — 64; wartość mlekotwórcza — 660,0 jednostek pokarm. — 880,0.

Na podstawie tych obliczeń ilość składników pokarmowych uzyskana przy konserwacji paszy w dole ziemnym w porównaniu do ich ilości w materiale świeżym i w idealnie wysuszonym sianie wyrazi się cyframi:

		w tym suchej masy	Wartość w jed. pok.	Bicłka strawn ogółem kg.
Zielona masa pierwotna	7775kg.	1796 kg.	1323	194,9
Po wysuszeniu na siano (85% sm) .	2113 „	1796 „	880	167,6
W uzyskanej kiszonce	6820 „	1568 „	953	192,9

Kalkulacja strat w składnikach pokarmowych przy konserwacji traw w dole ziemnym wypadła bardzo korzystnie. Jest rzeczą możliwą, iż podane cyfry nie są zupełnie ścisłe, gdyż zostały one przeliczone z niewielkiej ilości próbek, odchylenia jednak od cyfr faktycznych nie powinny być znaczne, biorąc zwłaszcza pod uwagę wysoką jakość uzyskanej paszy.

Podług obserwacji Zakładu Doświadczalnego w dołach ziemnych otrzymywać można kiszonki dobre nawet z surowców wysokobiałkowych. Ze względów technicznych do tego sposobu kiszenia nadawać się jednak będą jedynie materiały łatwo się zlegające, a więc dające gwarancję dokładnego usunięcia powietrza z silosowanej masy, oraz posiadające odpowiedni stopień wilgotności, ani nadmiernie suche— gdyż w tym wypadku kiszonka będzie się zbytnio przegrzewać i pleśnieć, ani też nadmiernie wilgotne — gdyż wtedy powstawać będą znaczne straty w składnikach pokarmowych skutkiem odpływu soków przez przepuszczalne ścianki zbiorników. Z grubsza można przyjąć, iż optymalna wilgotność przeznaczonych do zakiszenia surowców wahać się winna w granicach 75 — 82%. (18 — 25% s. m.).

Tym wszystkim warunkom odpowiadają przede wszystkim trawy łąkowe, stanowią też one znakomity i pod względem pokarmowym pełnowartościowy surowiec do wyrobu kiszonek nawet sposobami prymitywnymi. Kiszonki z traw udają się też zawsze w Sarnach dobrze. W warunkach gospodarki na torfach, trzecie pokosy, które ze względu na spóźnioną porę roku trudno jest wysuszyć na siano, należy konserwować w postaci kiszonek. W ten sposób wykorzystywać można bujnie wyrastające na pierwszorzędnych kulturach torfowych chwasty przeważnie jednoroczne, o dobrej wartości pokarmowej.

Trwałość kiszonek w dołach ziemnych jest znaczna, dwukrotnie zdarzyło się w Sarnach skarmiać kiszonki kilkoletnie — raz pięcioletnią

z traw, a drugi raz, ośmioletnią z liści buraków i kapusty (analiza na tab. 2 pod poz. 7 i 8). Pomimo tak długiego czasu konserwacji okazały się one jeszcze zdatne do użytku. Kiszonki te pod grubą około 1 m. warstwą piasku przechowały się dobrze, części roślin nie uległy rozkładowi i zachowały zdrowy i jędrny wygląd. W obu tych wieloletnich kiszonkach przeważył kwas octowy, przyczyniając się do ich ostrego smaku i zapachu.

Wszystkie analizy chemiczne zarówno materiałów wyjściowych, jak i kiszonek, którymi się w opracowaniu niniejszego artykułu posługiwałem wykonał asystent Wydziału Żywienia P. I. N. G. W. w Puławach, p. inż. Tadeusz Wyszyński, zaś rękopis niniejszy został przez Kierownika Wydz. Żyw. Pana prof. H. Malarskiego przejrzany i dane liczbowe uzgodnione, za co niech mi wolno będzie w tym miejscu złożyć panu profesorowi H. Malarskiemu i panu inż. T. Wyszyńskiemu podziękowanie.

S. Mataszewski.

Sarny, dnia 25 października 1936 r.

Przechowanie obornika na gnojowni.

Poglądy specjalistów w tej dziedzinie, jak i praktyków są w zupełności zgodne, że najbardziej racjonalnym sposobem przechowania obornika jest trzymanie go w oborach wgłębionych pod inwentarzem. Naturalnie, że najlepiej przechowuje się obornik wtedy, gdy jest równomiernie udeptywany i polewany świeżym moczem przez zwierzęta, oraz jeżeli gnojówka nigdzie nie odcieka i ściółki jest pod dostatkiem. Jeżeli nie możemy z jakichkolwiek względów przechowywać obornika w oborach czy stajniach, to drugim z kolei będzie sposób, polegający na oddzielnym zbieraniu odciekającej z obory gnojówki w szczelnych studzienkach betonowych, a oddzielnym przechowywaniu części stałych na gnojowni. Tutaj dopiero zdania badaczy są podzielone. Jedni radzą obornik na gnojowni jak najsilniej ugniatać, gdyż wtedy jest najlepsza konserwacja azotu, gdy inni odwrotnie każą obornik układać luźno na kilka dni, ażeby się zagrzał, a dopiero później ugnieść. Na korzyść tej drugiej metody, t. zw. „gorącej fermentacji“ obornika, wysuwano początkowo argumenty, że przy zagrzaniu się obornika do 65^0 C następuje częściowe wyjałowienie z drobnoustrojów, co miało zahamować procesy denitryfikacyjne i zmniejszyć straty azotu. W doświadczeniach ścisłych okazało się, że straty azotu były takie same, jak w oborniku „zimnym“, albo nawet nieco większe i większe straty masy obornika. Obecnie zwolennicy tej metody zwracają uwagę na fakt, że obornik „gorący“ jest dalej posunięty w rozkładzie i zawiera więcej wyciągu wodnego próchnicy koloidalnej, która może mieć duże znaczenie dla rozwoju systemu korzeniowego roślin, co zostało zresztą stwierdzone w kulturach wodnych. Stąd nadzieja, że obornik fermentowany na gorąco będzie bardziej produkcyjny.

Nie negując bynajmniej znaczenia tych ciał koloidalnych, jak i wogóle licznych ubocznych dodatnich stron stosowania obornika, chcę tylko zwrócić uwagę, abyśmy przy tej okazji nie zapominali o tym najważniejszym dla naszych gleb składniku obornika, to jest o azocie.

Metody gorącej fermentacji wymagają specjalnie zbudowanej gnojowni o zakładanych ścianach, pozwalających na układanie wysokich stosów, oraz sporo robocizny ręcznej. Moim zdaniem, wiedząc, że obornik najlepiej przechowuje się pod inwentarzem, starajmy się jak najbardziej zbliżyć stosunki panujące na gnojowni, do warunków obory wgłębionej. Zamiast więc kosztownej robocizny użyjmy inwentarza żywego, który nie tylko obornik „ułoży“, ale i poleje świeżym moczem, co jest bodaj najważniejsze, nie mówiąc o dodaniu własnego cennego materiału.

Wypuszczanie na krótko większej ilości bydła na ogrodzoną gnojownię, pomijając pewne trudności i obawę, żeby bydło nie zrobiło sobie szkody, jest mniej celowe. O wiele racjonalniejsze wydaje mi się trzymanie w tym celu specjalnie na ogrodzonej gnojowni kilku sztuk inwentarza, któreby w lecie przez całą dobę „pracowały“, a w zimie prawie cały dzień, zapędzane jedynie na noc do obory, lub w wypadku wyjątkowej „pogody“. Użycie do tego celu materiału hodowlanego czy zarodowego byłoby nie racjonalne, gdyż wychów bez pastwiska mógłby odbić się ujemnie na przyszłej wartości użytkowej. Najsłuszniejsze więc będzie użycie młodych wołów, które w przyszłości będą przeznaczone na opas.

Gnojownia powinna posiadać dach i to zarówno dla dobra obornika, jak i dla ochrony inwentarza. Ze względu na znaczny koszt da-

chu, szczególniej przy dużych gnojowniach, możnaby zrobić dach jedynie nad częścią gnojowni w jednym jej końcu, dając jego pochylenie na zewnątrz tak, aby wody deszczowe nie spływały do gnojowni. Można wtedy dać nawet jedną ścianę pełną, co ochroni zwierzęta przed zacinającymi deszczami, które najczęściej wiatr niesie od strony południowo - zachodniej lub zachodniej; otrzymamy wtedy również dużo cienia na gnojowni.

Na Polu Doświadczalnym S. G. G. W. w Skierniewicach posiadaliśmy od kilku lat gnojownię betonową wymiarów 8,5 $\times$ 4,5 $\times$ 1,4 m. Gnojówka ze stajni i obory spływa po przez osadnik do szczelnej studzienki betonowej, a jedynie części stałe są codziennie wyrzucane na gnojownię i nieco ugniatane. Ilość sztuk inwentarza była

najczęściej 0,38% i podlegała stosunkowo słabym wahaniom.

Na wiosnę 1936 roku, już po wywiezieniu obornika, zrobiliśmy ogrodzenie oraz nad gnojownią płaski dach na słupach, kryty papą. Dnia 12 maja zakupiliśmy dwa chude byczki roczniaki i po operacji już dn. 18 maja wpuściliśmy woły na gnojownię, gdzie przebywały bez przerwy do października.

W trzy miesiące później, bo dn. 18 sierpnia, kiedy przystąpiliśmy do wywożenia obornika z gnojowni, okazało się, że był tak silnie udeptany, iż trudno było „udrzeć" widłami. Obornik był w całej masie jednakowy, dość wilgotny (mimo wolnego odpływu wody gnojowej do studzienki) o zabarwieniu zielonkawo - brunatnym i silnym zapachu amoniaku.



Gnojownia na Polu Doświadczalnym S.G.G.W. w Skierniewicach.

stała: 5 koni roboczych, 3 krowy (służby) i 3 — 4 świnie. Wody gnojowe z gnojowni odciekają do oddzielnej studzienki z kręgów betonowych. Obornik otrzymywaliśmy przeważnie w warstwach dolnych wilgotny i silnie rozłożony, w środkowych często spleśniały, a w górnych zbyt suchy. Przy wywożeniu obornika, zwykle 2 razy do roku, pobieraliśmy próbki do analiz głównie na zawartość azotu, których wyniki za ostatnie lata podaję poniżej.

Zawartość azotu ogółem (N.%) w świeżej masie obornika.

Miesiąc	1934 r.	1935 r.	1936 r.	średnio
luty	0.33	0.35	0.38	0.35
kwiecień	0.42	0.40	0.38	0.40
listopad	0.35	0.39		0.37

Jak widzimy, zawartość azotu w oborniku z gnojowni była dość niska, bo wynosiła ostatnio

Zawartość azotu ogółem 0.54% N.

Jak widzimy, zawartość azotu w oborniku dzięki wołom na gnojowni wzrosła przeszło o 40% i to głównie cenniejszego azotu amoniakalnego. Naturalne, że na wzrost zawartości azotu wpłynęło i dodanie do obornika z pod 9 sztuk inwentarza jeszcze odchodów od dalszych 2 sztuk, ale głównie zawdzięczamy to lepszemu sposobowi przechowania, który być może nie ustępuje przechowaniu obornika w oborze, gdyż zwierzęta nie uwiązane i pozostające cały dzień udeptują obornik silniej i polewają moczem bardziej równomiernie.

Z góry zastrzegam się, iż nie są to metodycznie poprawne badania naukowe, gdyż na te nas obecnie z powodu nielicznego personelu i trudności finansowych nie stać, ale jest to bardzo wyraźny typowy, praktyczny sumaryczny wynik

przeprowadzonej zmiany, to jest wpuszczenia dwóch młodych wołów na gnojownię.

Nie przeprowadzaliśmy również szczegółowych kalkulacji, ale dla informacji podaję nieco danych, dotyczących naszych „ugniataczy“ obornika.

Wół	cena kupna	waga 12.V	waga 24.VIII.	waga 6.XI	przyr.
I	74—zł	184 kg	260 kg	310 kg	126 kg
II	94—zł	212 kg	315 kg	360 kg	148 kg
razem	168—zł	396 kg	575 kg	670 kg	274 kg

Woły nie otrzymywały ziarna, ani żadnych pasz treściwych, lecz jedynie oprócz słomy jarej czy grochowin wiosną 25 kg. ziemniaków dziennie, latem gorsze zieleniny, później kiszonkę z liści buraczanych, a od 1 października znów dziennie 25 kg. ziemniaków drobnych, lub parszywych (z doświadczeń na glebie wapnowanej). W sumie zjadły do 6 listopada 37 q. ziemniaków. Wobec pokaźnego przyrostu (274 kg.) wagi żywej, sądzę, że nie ponieśliśmy straty, zyskując wiele na ilości i jakości tak cennego obornika.

Posiadanie gnojowni z inwentarzem daje możność szybkiego „fabrykowania“ obornika z łatwo rozkładających się materiałów, jak wyługowana na deszczu słoma lub stare łęty ziemniaczane. Mając dużo starej zadeszczonej słomy, usuniętej z plantacji truskawek, już po wywiezieniu obornika w końcu sierpnia, zaczęliśmy obficie ścielić tą słomą bezpośrednio na gnojowni, gdzie jak poprzednio woły stale przebywały. Po niecałych dwóch miesiącach mogliśmy już wywieść w pole nieźle rozłożony obornik, który zawierał 0,41% azotu.

Trzymajmy inwentarz na gnojowni, a stanie się ona wtedy rentownym urządzeniem gospodarczym.

inż. Jan Grzymała.

Len jako poplon.

Len jest rośliną lubiącą siew wczesny. Tym niemniej Niemcy podczas wojny poczynili udatne próby z późnym siewem lnu. Widywało się na przykład dobre lny, siane po wyrwaniu marchwi jadalnej, uprawianej na wczesny użytek, jako nowalia. Dobre rezultaty dawał też len siany po skoszeniu wczesnej mieszanki na paszę zieloną.

W jednym i drugim wypadku działo się to w zachodniej Kongresówce, a dążeniem gospodarczym było osiągnięcie zarówno dojrzałego siemienia na olej, jak i dobrego włókna. Nieznane mi są jednak bliżej rezultaty tych upraw, a raczej znane ongiś cyfrowe dane ulotniły się z pamięci.

W czasach powojennych porobiono tu i ówdzie próby z uprawą lnu jako poplonu późniejszego.

Szczegółowo zostało to opracowane na podstawie licznych wieloletnich doświadczeń przez Stację Doświadczalną Lniarską w Berezweczu, koło Głębokiego, czemu zawdzięczamy możność wykorzystania tym sposobem pól po sprzęcie niektórych zbóż.

Wspomniane doświadczenia berezweckie, i inne, wykazały, że jak każdy inny poplon, tak również i lniany musi być zasiany możliwie najwcześniej. Najodpowiedniejszą porą jego siewu jest pierwszy lub drugi dzień żniw żytnich. Znaczy to, że natychmiast po skoszeniu żyta tegoż dnia należy żytnisko zagrabić, zaorać, uprawić i zaraz tegoż dnia lub następnego len zasiać. Jednak, rzecz oczywista, poplon ten może być uprawiany jedynie na ziemiach dobrze zachowujących wilgoć, więc na przykład piaski na ten cel się nie nadają.

Ziemia musi też być uprawiona lepiej, niż na przykład pod siew poplonu łubinowego. Po zagrabieniu żytniska należy puścić kultywator lub bronę sprężynową i dopiero ścierniska tak przygotowane zaorać do głębokości conajmniej sześciu (6) cali czyli piętnastu (15) centymetrów. Nie należy też wiele głębiej orać — nie zachodzi tego potrzeba. Nie zawadziłoby też skambelowanie zaoranej roli przed jej zabronowaniem, czego zresztą jeszcze przy uprawie roli pod opisywany poplon nikt nie stosuje. Bronowanie zaoranej, a może i skambelowanej ziemi musi być dwukrotnie wykonane ciężkimi bronami, po czym dopiero następuje siew. Siew wykonany być może siewnikiem rzędowym wszystkimi rurkami, więc gęsto z możliwie najwęższymi odstępami rząd od rzędu lub też ręcznie.

Ten gęsty siew ma dać zwartość, tak niezbędną dla otrzymania długiego włókna. Jest to powtórzenie zjawiska obserwowanego w lesie: w drzewostanach zwartych sosny ciągną się ku górze i szybko tracą boczne gałęzie, w drzewostanach rzadkich wyrastają rosochate a niskie drzewa bez wartości technicznej.

Dlatego też siew lnu czy to wiosenny, czy poplonowy musi być gęsty. Jeśli natomiast chcemy

otrzymać więcej siemienia, na przykład przy rozmnażaniu cennej odmiany, to możemy wtedy zastosować siew rzadszy, wiedząc z góry, że otrzymamy mniej włókna i to gorszego gatunku.

Ponieważ jednak na ziemiach żyznych len łatwo wylega, przeto gęstość siewu nie może przekraczać pewnego maksimum, stosowanego dla danej ziemi. Na ogół 150—160 kg. (sto pięćdziesiąt—sto sześćdziesiąt) na hektar jest normą, którą bez obawy niedociągnięcia czy przeholowania gęstości można stosować, nim się odpowiednią gęstość na podstawie własnego doświadczenia wypośrodkuje.

Jeśli stosuje się siew ręczny, to należy wykonać tę czynność w dwóch kierunkach, na krzyż, wysiewając w każdym kierunku po połowie. Przykrywać siew ręczny trzeba bronkami lekkimi. Następnie dobrze jest zasiew przywałować walcem gładkim lub pierścieniowym.

Jak nietrudno się domyślić, len poplonowy daje tylko włókno, — siemienia już wydać nie zdoła, gdyż nie zdąży ono dojrzeć przed mrozami. Mimo to jest to uprawa opłacająca nakład bezwzględnie — rozumie się w odpowiednich warunkach.

Trzeba bowiem brać pod uwagę fakt, że przeciętny plon włókna ze lnu poplonowego wynosi cztery do pięciu (4 — 5) kwintali z hektara, co przy cenie obecnej 1.20 — 1.60 za kilo stanowi kilkaset złotych brutto, Wprawdzie w porównaniu ze zbożem uprawa lnu łącznie z przeróbką na włókno (trzepane) wymaga o czterdzieści (40) dni roboczych na hektar więcej, tym niemniej opłacalność w porówianiu ze zbożem jest wyższa.

Ma jednak ta uprawa swoje słabe strony. Przede wszystkim może stanowić trudność wysuszenie słomy lnianej w porze jesiennej. Następnie trzeba mieć dla tej słomy pomieszczenie, pozwalające na przechowanie jej w surowym stanie do lata.

Znany jest wprawdzie fakt, że w Berezweczu len wyrosił się w ciągu zimy pod śniegiem, rozesłany jesienią na polu i dał całkiem dobre włókno, jednak żaden specjalista nie może tego wypadku brać za miarodajne kryterium w tej sprawie. Słoma lniana musi być przechowana w stanie suchym do lata i wtedy dopiero rozesłana lub też zamoczona. —

Nadmienić wypada, że tegoroczne lny poplonowe, jakie miałem możność widzieć na pokazach jesiennych, znakomicie się udały, a że uprawy te nie stanowiły większych obszarów, więc też ich wysuszenie i przechowanie przez zimę nie nastręcza większych trudności. Do tego celu służą miejsca na poddaszach, w brogach i w wielu innych przewiewnych a suchych pomieszczeniach wiejskich.

Z. Zdzienicki.

Z rolniczej prasy zagranicznej.

Możliwości zastosowania opony samochodowej w rolnictwie.

Ci, którzy przyglądali się rewii wojskowej w Warszawie w dniu Święta Niepodległości 11 listopada, mogli podziwiać długie kolumny oddziałów zmotoryzowanych, mogli też zauważyć w niektóych formacjach pojazdy konne o kołach podobnych do samochodowych, a mianowicie o ogumowaniu pneumatycznym.

Opona samochodowa miała początkowo zastosowanie wyłącznie do pojazdów mechanicznych, przy czym pierwotnym jej zadaniem było zmniejszenie wstrząsów tych pojazdów, a więc zapewnienie większej wygody pasażerom. Później okazało się, że zwiększenie szybkości samochodów jest możliwe jedynie przy użyciu opon gumowych, dostatecznie mocnych by sprostać niezmiernie trudnym warunkom technicznym. Jednakże opona samochodowa nie ograniczyła się w swym rozwoju jedynie do tej dziedziny, lecz znajduje większe zastosowanie, a między innymi do celów wojskowych, ostatnio zaś i w rolnictwie. Przyczyną tego jest, że posiada ona cały szereg zalet, o których z pewnością nie myśleli pionierzy samochodu. Dlatego też pragniemy na tym miejscu rzucić pewne światło na techniczne warunki zastosowania kół o ogumowaniu pneumatycznym. Pierwszym pytaniem na jakie należy dać odpowiedź jest, czy nadaje się ona lepiej na dobre, czy na złe drogi. Otóż w świetle badań i doświadczenia okazuje się, że jeśli chodzi o transport ciężarów, to opona samochodowa daje najlepsze wyniki zwłaszcza na złych drogach. Przytoczymy tu wyniki pomiarów prof. Bouckaerta z Belgii, zaznaczając, iż w tej dziedzinie już liczni badacze poczynili szereg ciekawych doświadczeń.

Otóż w świetle cyfr tego autora okazuje się, że na bardzo dobrych drogach koła o obręczach żelaznych mogą niekiedy dać lepsze wyniki przy przewożeniu ciężarów niż koła o ogumowaniu pneumatycznym. Inaczej już rzecz się ma na bruku źle utrzymanym, a w szczególności na bru-

ku z kamienia polnego. Na drogach ziemnych różnice są bardzo znaczne i to na korzyść opony pneumatycznej. Następujące zestawienie zilustruje to dokładniej, uwzględniając również przewóz po polach [1]).

Charakterystyka terenu, na którym dokonano pomiarów.	Siła w kg. potrzebna do przewozu 1 tonny		Zmniejszenie zapotrzebowania siły pociągowej
	koła o obręczach żelaznych	koła o ogumowaniu pneumatycz 2)	
Nawierzchnia twarda w b. dobrym stanie	19,14	20,58 (13,8[3])	
Droga ziemna w dobrym stanie	73,50	47,50	ca 35%
Droga ziemna w złym stanie	95,4	47,50	ca 50%
Owsisko	129,8	81	ca 38%
Pole pod młodą lucerną	147,4	79,9	ca 40%
Pole w czasie sprzętu buraków	138—276	84—189	do 64%

Cyfry powyższe odnoszą się wyłącznie do warunków wykonanych doświadczeń, ilustrują jednak bardzo dobrze zachowanie się opony samochodowej w różnych warunkach. Wynika z nich mianowicie, że czym gorsze są wa.unki terenowe pod względem transportu, tym bardziej ekonomiczne jest zastosowanie ogumowania pneumatycznego. Jeśli zaś chodzi o ciśnienie powietrza w dętkach, to na drogach twardych powinno być ono większe, (w doświadczeniach Bouckaerta najlepsze wyniki przy 5 do 5,75 atmosfer) zaś na drogach ziemnych i polach znacznie mniejsze (2 do 2,5 atmosfer). Z innych badań wiemy, że również wymiary opony powinny być dostosowane do warunków terenowych.

Na załączonych ilustracjach możemy porównać ślad, jaki zostawia na polu koło o obręczy metalowej oraz koło z oponą samochodową.

W świetle powyższego widzimy, że opona sa-





Ślad zostawiony na polu przez koło o obręczy metalowej (z lewej), oraz ślad koła z oponą samochodową (z prawej).

[1]) Bouckaert G. i Dricot C. „Bulletin de l'Institut Agronomique et des Stations de recherches de Gembloux Nr. 2. 1934 r.

[2]) Ciśnienie powietrza w dętkach 2 — 2,5 atm., opony przednie 750 × 20, tylne 825 × 20. Ciężar wozu z ładunkiem ± 5.000 kg.

[3]) przy ciśnieniu 5 — 5,75 atm.

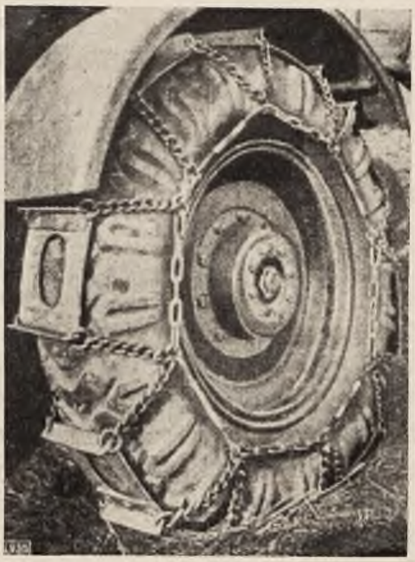
mochodowa nadaje się doskonale do wszelkich transportów w złych warunkach terenowych, a więc przede wszystkim do celów wojskowych i rolniczych. I tak np. gdy do wozu pontonowego potrzeba 6 — 8 koni (zależnie od ich kategorii), przy ogumowaniu pneumatycznym 4 konie wystarczają. Od razu widzimy, że pozwala to na znaczne zmniejszenie pogłowia końskiego w formacjach wojskowych.

Jeśli chodzi o rolnictwo, to można w ostatnich czasach zaobserwować za granicą bardzo silny ruch w kierunku zastosowania opon samochodowych do techniki rolnej. Okazuje się, że ogumowanie pneumatyczne posiada jeszcze szereg innych zalet, że wymienimy tu przede wszystkim dużą przyczepność kół do ziemi[1]). Stąd ogromne. Pozwala ona przede wszystkim na znaczne zmniejszenie średnicy kół, a przez to przyczynia się do zwiększenia ładowności wozu, zmniejsza jego wywrotność i pozwala na zastosowanie typu platformowego do transportów w trudnych warunkach. To też np. w Niemczech bardzo wiele gospodarstw posiada już wozy na oponach samochodowych, odznaczające się bardzo dużą nośnością. Można nawet pod tym względem zaobserwować szereg przerostów, jak np. wóz 10-cio tonnowy przedstawiony na załączonej ilustracji.

Również możemy stwierdzić, że wiele gospodarstw w Niemczech zmniejsza znacznie ilość koni przez zastosowanie z jednej strony ciągówki do robót uprawowych, z drugiej zaś przez wprowadzenie bardzo ładownego wozu, wymagającego małej siły pociągowej.



Z lewej: Wóz 10-cio tonnowy, ciągniony przez traktor.



Z prawej: Koło ciągówki o ogumowaniu pneumatycznym. Dodatkowe łańcuchy zwiększają przyczepność koła na ciężkich i wilgotnych glebach.

nasuwa się możliwość zastosowania opon samochodowych do ciągówek rolniczych. Na tegorocznych Targach Poznańskich mogliśmy oglądać traktory wyrobu niemieckiego z ogumowaniem pneumatycznym. Na wystawach maszyn rolniczych za granicą można stwierdzić ogromne zastosowanie opony samochodowej do całego szeregu różnych maszyn rolniczych. Tak więc widzimy żniwiarki wiązałki, siewniki do nawozów sztucznych, opryskiwacze konne, opiełacze wielorzędowe, beczkowozy do gnojówki i t. p. na kołach z oponami samochodowymi.

Jeśli zaś chodzi o kwestię wozu w rolnictwie, to opona samochodowa posiada możliwości o-

Z drugiej zaś strony nawet taczki do robót ogrodowych ukazują się z ogumowaniem pneumatycznym (Targi Poznańskie bieżącego roku).

Na zakończenie należy zaznaczyć że, o ile z jednej strony opona samochodowa ma niewątpliwie ogromną przyszłość w rolnictwie tym bardziej, że wbrew ogólnemu mniemaniu nadaje się w szczególności do transportu na złych drogach i po polach, to z drugiej strony rozpowszechnienie jej posiada doniosłe znaczenie ze względów wojskowych. Za granicą doceniają to należycie, szczególnie zaś nasi sąsiedzi z zachodu umieją wykorzystać wszystkie momenty, które w tej dziedzinie mogą zasługiwać na uwagę. Podkreślić tu należy przede wszystkim znormalizowanie niektórych typów kół oraz wpływanie na ich rozpowszechnienie. I tak np. podobno

[1]) Wprowadzane dawniej bandaże do kół o pełnej gumie wychodzą obecnie z użycia, gdyż przyczepność ich do ziemi jest mniejsza, oraz nie posiadają one innych zalet ogumowania pneumatycznego. Z drugiej zaś strony konserwacja opon i dętek nie jest kosztowna.

koła siewników do nawozów sztucznych w Niemczech doskonale pasują do niektórych pojazdów wojskowych.

Jeśli zaś chodzi o sprawę opon samochodowych w rolnictwie w naszych warunkach, możemy stwierdzić z jednej strony, że przyczynią się one w przyszłości do stworzenia nowego typu wozu rolniczego, z drugiej zaś strony możemy wyrazić obawę, czy w tej dziedzinie nie będziemy kiedyś w tyle w stosunku do naszych sąsiadów.

inż. Karol Bortkiewicz.

EKONOMIKA

Reforma taryfy towarowej a interesy rolnictwa.

Przeprowadzone w r. b. zmiany w zakresie opłat taryfowych stanowią poważny krok naprzód w dziedzinie skoordynowania polityki taryfowej z podstawowymi zamierzeniami ogólnej polityki gospodarczej. Taryfy przewozowe wiążą się najściślej z najżywotniejszymi interesami różnych dziedzin życia gospodarczego, jak rolnictwa, handlu, przemysłu i wogóle wszelkich gałęzi produkcji i wymiany ekonomicznej. Zadaniem polityki taryfowej, poza zapewnieniem kolei jako przedsiębiorcy przewozowemu dostatecznych wpływów na prowadzenie racjonalnej gospodarki komunikacyjnej, winno być stworzenie takich warunków przewozowych, które umożliwiłyby dzięki szybkiemu dostosowaniu taryf przewozowych do zdolności płatniczych stron zainteresowanych w przewozie, wzmożenie wymiany handlowej zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w eksporcie, rozwój wytwórczości rolniczej i przemysłowej, zbliżenie odległych rynków produkcyjnych do rynków zbytu i t. p. Odpowiednio elastyczna polityka taryfowa jest tym niezmiernie czułym instrumentem państwowej polityki gospodarczej, która w dużej mierze może ułatwić zbyt płodów rolnych tak na rynku wewnętrznym, jak i zagranicą.

Niestety do niedawna zagadnienia taryfowe były traktowane dorywczo, w zależności od tych czy innych potrzeb w danym zakresie. Podejmowane wysiłki nie były skoordynowane i podporządkowane ogólnym zamierzeniom polityki gospodarczej. Stąd też przyznawane nawet z dużym wysiłkiem przez P. K. P. zniżki taryfowe nie przynosiły w zasadzie spodziewanych rezultatów gospodarczych.

Poważny zasadniczy zwrot nastąpił dopiero przy przeprowadzonej ostatnio reformie taryfy towarowej. Powołane do współpracy nad rewizją taryfy towarowej organizacje gospodarcze tym razem podjęły szczegółowe badania nad zagadnieniami związanymi z polityką taryfową w szerszym niż dotąd zakresie, opracowując postulaty nie pod kątem widzenia ciasnych interesów danej branży, lecz na szerszej płaszczyźnie, umożliwiając skoordynowanie niejednokrotnie różnych interesów dla dobra całości gospodarki narodowej. Fragmentaryczne i dorywcze wnioski zostały zastąpione postulatami o szerszym znaczeniu gospodarczym. Postulaty te stworzyły podstawę do racjonalnego rozwiązania zagadnień, związanych z polityką taryfową, ku największemu pożytkowi całości życia gospodarczego.

Przy opracowywaniu reformy taryfy towarowej przyjęto jako zasadę, nie rozpraszanie zniżek na wszystkie bezwzględnie artykuły, natomiast wprowadzenie głębszych zniżek na artykuły najbardziej tych zniżek potrzebujące. Zasada okazała się słuszna i celowa, a rezultaty stały się po pewnym czasie widoczne. Obniżka taryf odbiła się w krótkim czasie dodatnio na cenach, jakie rolnik osiągał za podstawowe artykuły rolnicze. Nietylko bowiem Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe, najpoważniejszy na naszym rynku kupiec i eksporter, przeprowadziły nową kalkulację, opartą na reformie taryfy towarowej, ale i inni kupcy bonifikowali rolnikom różnicę, wynikającą z obniżki taryfowej. Korzyści te nie są oczywiście jednakowe i zależą od szeregu czynników, jak od położenia geograficznego, miejsca produkcji, od organizacji handlu w odnośnym okręgu gospodarczym, od istnienia rolniczego aparatu spółdzielczego, od siły finansowej gospodarstwa i t. p.

Dla rolnika najbardziej zasadniczą jest cena zbóż i zwierząt żywych. Cena zbóż jest bowiem regulatorem cen innych produktów rolnych. Jeśli między innymi wskutek przeprowadzenia zmian taryfowych rolnik zdołał nareszcie uzyskać wyższe ceny na zboża, to fakt ten wpłynął automatycznie na podniesienie się cen i innych wytworów gospodarstwa rolnego.

Zreformowana ostatnio taryfa przewozowa wpłynęła przede wszystkim dodatnio na ceny, uzyskiwane w gospodarstwach bardziej oddalonych od rynków zbytu. Ale reforma taryfy towarowej miała jeszcze jeden bardzo poważny skutek, ograniczyła mianowicie ujemny wpływ cen zbóż na rynkach światowych na ceny zbóż na rynku polskim. Dziwnym zbiegiem okoliczności bowiem zastosowanie reformy nastąpiło równocześnie z przejściowym osłabieniem tendencji i z falą zniżkową na rynkach światowych. Wskutek zastosowania reformy taryfowej rolnik polski nie odczuł tak dotkliwie owej fali zniżkowej.

Drugim dodatnim objawem, jaki dał się zauważyć na skutek obniżenia taryfy na zboża, było wyrównanie cen krajowych i zmniejszenie rozpiętości cen w poszczególnych okręgach gospodarczych. Porównując średnie miesięczne ceny dla 6-ciu miesięcy lat 1935 — 1936 w różnych województwach i średnie dla Polski, płacone producentom wg. obliczeń G. U. S. oraz przyjmując średnie ceny dla Polski na 100, obliczono w procentach odchylenia tej stałej ceny w poszczególnych miesiącach in plus i in minus. Na podstawie tych danych ustalono, iż rozpiętość cen zmniejszyła się: w lutym o 13,8, w marcu o 12,7, w kwietniu o 22,5, w maju o 10,0, w czerwcu o 15,8, w półroczu o 10%. Zestawienie powyższe ilustruje jasno, iż racjonalnie przeprowadzona obniżka taryfy towarowej była jednym z czynników i to nie ostatnim, które wpłynęły na zmniejszenie rozpiętości cen w kraju.

Wprowadzając zmiany w taryfie towarowej, spodziewano się, że obniżenie jej wpłynie dodatnio na wzmożenie się przewozów artykułów, do których zastosowana została obniżka. Tymczasem spodziewania te zawiodły. Przewozy zbóż nie tylko nie zwiększyły się, ale w porównaniu z rokiem 1935 spadły w pierwszym półroczu 1936 r. przeciętnie o 35%. Spadek tych przewozów tłumaczy się jednak zmianami, jakie zaszły w wysokości zbiorów w ciągu ubiegłych dwóch lat w poszczególnych okręgach gospodarczych. Porównując zbiory np. żyta za oba ubiegłe lata w różnych okręgach, stwierdzamy, że w roku 1934 niektóre okręgi wykazywały poważny deficyt, który wyrównywany był w połowie roku 1935 przez okręgi, posiadające nadwyżkę żyta. Ale w roku ub. nastąpiło już wyrównanie produkcji w okręgach deficytowych, wobec czego odpadły w tym roku przewozy do tych okręgów z innych. Ten wzrost produkcji wyraził się w granicach 32%, a ponieważ zmniejszenie przewozów wynosiło około 35%, łatwy stąd do wyprowadzenia wniosek, że na zmniejszenie się przewozów, mimo obniżenia taryfy, wpłynęło właśnie owo wyrównanie produkcji w poszczególnych okręgach. Natomiast inne zboża wykazują zwiększenie przewozów i to zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i przy eksporcie

Wszystkie obserwowane następstwa wprowadzenia obniżki taryfy towarowej na zboża dają podstawę do stwierdzenia, że korzyści, jakie rolnik odniósł z obniżenia taryfy, pozwalają mu na racjonalniejszą i rentowniejszą kalkulację, co dla całości gospodarstwa rolnego ma zasadnicze znaczenie.

Zastanówmy się z kolei nad korzyściami, jakie odniosło rolnictwo z obniżenia taryfy przy przewozie zwierząt żywych.

Wiadomo, że drobne gospodarstwa opierają się obecnie głównie na hodowli. Wpływy gotówkowe z hodowli wynoszą w drobnych gospodarstwach przeciętnie 54% ogólnych dochodów i hodowla zwierząt stanowi dziś podstawę egzystencji gospodarstw małych. Wysokie taryfy przewozowe na zwierzęta żywe stanowiły dla rolnika poważne obciążenie. W tych warunkach stosowano na wielką skalę przepędy, co wpływało ujemnie na kondycję i na wagę pędzonych zwierząt. W dodatku podkreślić należy, że przepędy możliwe są tylko w pewnych porach roku, a to ze względu na konieczność wykorzystania w drodze paszy naturalnej. Z tego stanu rzeczy wypływały oczywiście pewne trudności w równomiernym obsyłaniu rynków towarem, trudno bowiem oczekiwać terminowego dostarczania na rynek bydła pędzonego. Stąd rolnik nie miał często możności wykorzystania dobrej koniunktury na zwierzęta. Zniżka taryfy przewozowej na zwierzęta, wpływając na zmniejszenie kosztów transportu w ogólnych kosztach obrotu przy równoczesnym obniżeniu innych kosztów, jak opłat targowiskowych, weterynaryjnych i rzeźniczych, pozwoliła na racjonalniejszą kalkulację, umożliwiającą korzystanie z usług kolei w szerszym zakresie aniżeli dotychczas.

Obniżenie taryf przewozowych na zwierzęta żywe ułatwia bardziej równomierne rozłożenie popytu i podaży. Ponadto reforma taryf wprowadza specjalną degresję stawek przewozowych na dalszych odległościach. Fakt ten ma ogromne znaczenie dla okręgów produkcyjnych kresowych, które zbliżone w ten sposób do ważniejszych ośrodków konsumcyjnych, uzyskały korzystniejsze warunki lokowania w tych ośrodkach swych nadwyżek produkcyjnych, w następstwie czego, obniżenie taryf na zwierzęta przyczyniło się również do zmniejszenia rozpiętości cen na poszczególnych rynkach.

Ostatnia reforma taryfy przewozowej wprowadziła wydatniejszą obniżkę taryf przy przewozie zwierząt żywych w porównaniu z przewozami mięsa. W skutek tego wyrównany został istniejący do tego czasu niewłaściwy stosunek w opłatach przewozowych za zwierzęta żywe i mięso. Ponadto w nowym wydaniu taryfy wprowadzono specjalną taryfę dla przewozów mięsa i zwierząt domowych bitych, przesyłanych z tych rzeźni, które posiadają odpowiednie urządzenia techniczne i sanitarne oraz służbę lekarsko-weterynaryjną, przystosowane do wymogów władz, zabezpieczających dostarczanie mięsa odpowiedniej jakości do większych ośrodków konsumcyjnych. Te specjalne ulgi, stosowane do przewozów mięsa z rzeźni prowadzonych racjonalnie, wpłynęły na ograniczenie przewozów mięsa, wysyłanego z rzeźni, nie posiadających ani odpowiednich urządzeń technicznych, ani służby sanitarnej i nie gwarantujących tym samym odpowiedniej pod względem sanitarnym jakości mięsa. Z drugiej strony, na skutek zmniejszenia się przewozów mięsa, wzrosły na rynkach obroty zwierzętami rzeźnymi i przyczyniły się do uzdrowienia struktury handlowej rynków zbytu.

Jednocześnie z tymi objawami daje się obserwować zwiększenie aktywności organizacyj spółdzielczych, rolniczych, a nawet powstanie szeregu nowych placówek tego rodzaju, co odbija się już w zwiększonych dostawach rolniczych na główne rynki zbytu (Warszawa, Kraków, Śląsk).

Obniżenie kosztów przewozu będzie miało również znaczenie dla zorganizowania opasania bydła rogatego w gospodarstwach rolnych, opasy bowiem zbywane są na głównych rynkach zbytu, które są znacznie oddalone od okręgów hodowlanych.

Dalszym następstwem obniżenia taryf przewozowych jest zwiększenie zapotrzebowania na wagony dla załadowania bydła. Do czasu wprowadzenia reformy taryfowej zdarzały się często wypadki przeładunków wagonów przy załadowywaniu zwierząt. Obecnie, po wprowadzeniu obniżek taryfowych wypadki te zdarzają się rzadziej.

Nie mniej skuteczne i celowe okazało się obniżenie taryf i zmiana systemu obliczania przewoźnego przy przesyłkach drobnicowych zwierząt żywych. Zmiana polega na tym, że nie pobiera się obecnie przewoźnego od wagi, lecz od powierzchni, zajętej przez zwierzęta, jak przy przesyłkach wagonowych. Ta pomyślna zmiana pozwala na korzystanie z przesyłek drobnicowych dla zwierząt w większym zakresie aniżeli dotychczas, szczególnie do pewnych określonych punktów zbornych, z których dopiero w większych partiach wagonowych wysyłane są na odleglejsze rynki zbytu w kraju lub na eksport zagranicę.

Przechodząc do korzyści, jakie odniosło rolnictwo z obniżki taryf przy przewozie innych artykułów rolniczych, należy podkreślić znaczenie obniżki taryf przy przewozie warzyw, która — wobec znacznego urodzaju na warzywa w roku bieżącym i spadku ich cen — umożliwia zdjęcie ciążących na rynku nadwyżek, wpływających na zniżkę cen tych artykułów.

W zakresie przewozu ryb różnicę wynikającą z obniżki taryfy zdyskontował producent, gdyż w większości wypadków (Poznańskie, Pomorze, Wileńszczyzna) producent sam pokrywa koszt przewozu. Prowadzone prace nad zorganizowaniem rynku warszawskiego w zakresie handlu rybami, przy odpowiednich sprzyjających warunkach przewozowych stworzą korzystne warunki do uregulowania na zdrowych podstawach handlu rybami.

Zniżka taryf przy przewozie skór miała charakter organizacyjny i cel swój spełniła. Przyznane zniżki umożliwiły dzięki istniejącym taryfom drobnicowym dowóz skór do punktów zbiorczych, a następnie dzięki obniżonym również taryfom przy przesyłkach wagonowych przewóz skór z punktów zbiorczych do garbarni w szerszym niż dotąd zakresie.

inż. Szczęsny Siemieński.

Organizacja opasu bydła rogatego.

Naszej hodowli bydła rogatego można zrobić zarzut pewnej jednostronności, polegającej na zwróceniu głównej uwagi na kierunek mleczny i na pewnym zaniedbaniu hodowli zwierząt na rzeź. Przyjrzenie się na targowiskach bydłu przeznaczonemu na rzeź potwierdza ten zarzut. W podaży zwłaszcza drobnych rolników mały, zaledwie procent stanowią sztuki opasione. Na główną część podaży składają się stare wychudzone sztuki, zasługujące z punktu widzenia wymagań rynku na miano braków. Nawet na dużych rynkach zbytu, wymagających najlepszego towaru, pokrywających swe zapotrzebowanie na obszarze większej części kraju, prawdziwie dobre bydło rzeźne stanowi atrakcję

Nie można co prawda zaprzeczać temu, że opas bydła pomimo zaniedbania tej sprawy jest prowadzony u nas i to nawet w kilku okręgach kraju. Pierwszym takim okręgiem są województwa zachodnie, dostarczające poważne ilości opasu. Nadmienić wprawdzie należy, iż województwa te w okresie przedwojennym dostarczały znacznie większych ilości opasu na potrzeby w pierwszym rzędzie rynku niemieckiego. Na obszarze województw centralnych spotykamy się również z opasaniem bydła, jednak w mniejszych rozmiarach, rozmieszczonym przypadkowo i prowadzonym w oparciu o zupełnie inne zasady organizacyjne. Bardzo poważnym dostawcą bydła opasowego są natomiast województwa wschodnie, a więc wołyńskie i poleskie oraz województwa południowe, na pierwszym miejscu z województwem stanisławowskim. Na obszarze województw wschodnich obserwujemy trzy typy opasu: opas łąkowy, łąkowo - oborowy i oborowy. Pierwsze dwa typy opasu dają towar wchodzący na rynek w okresie lata z tym, że z opasu łąkowo - oborowego dostajemy towar do późnej jesieni. Opas oborowy dostarcza bydła rzeźnego w okresie zimy. Opierając się na stosunkach panujących w województwach poleskim i wołyńskim, trzeba podkreślić, że głównym producentem opasu są hurtownicy bydła. Dotyczy to prawie w całości opasu oborowego z zastrzeżeniem, że w opasie łąkowym występuje pewien udział producentów rolnych. W odniesieniu do opasu oborowego udział hurtowników bydła jest prawie powszechny i na obszarze województw centralnych.

Organizacja tego opasu polega na tym, że hurtownik bydła skupuje po wsiach i targowiskach lokalnych chude sztuki, nadające się na opas. Przy opasie łąkowym bydło idzie na wydzierżawione od rolników pastwiska, gdzie przebywa 3 — 3,5 miesięcy W wielu wypadkach stosuje się dokarmianie bydła. Przy opasie oborowym bydło nabyte przez hurtownika idzie do obory wynajętej w większym warsztacie rolnym, w którym nabyta jest również pasza potrzebna na tucz, w pierwszym rzędzie ziemniaki i śruta jęczmienna. Warsztat rolny poza oborą i paszą dostarcza słomy na ściółkę i robocizny. Hurtownik nie uiszcza za oborę, ściółkę i robociznę specjalnej opłaty. Warsztat rolny opiera swój interes na możności zbytu na miejscu ziemniaków oraz na uzyskaniu z pod bydła opasowego gnoju. Opas oborowy trwa 100 — 110 dni. Tak w zarysie przedstawiają się podstawy organizac. obecnie prowadzonego opasu.

Czy ten stan rzeczy jest zdrowy i czy rolnictwo istotnie nie ma możności samo podjąć się opasania bydła? Musimy przecież uprzytomnić sobie, iż prawie wszystkie potrzebne elementy znajdują się na wsi, w warsztacie rolnym. Chudziec, paszę, oborę i robociznę dostarcza wieś, z zewnątrz przychodzi pieniądz oraz inicjatywa. I w tym układzie sił zwyciężają dwa ostatnie czynniki. Wydaje mi się, iż mamy wszelkie możności zastąpienia inicjatywy hurtownika przedsiębiorczością i organizacją rolnika, a pieniądz prywatny zorganizowanym kredytem.

Zanim przejdę do rozpatrzenia zasad, w oparciu o które mielibyśmy organizować opas prowadzony przez rolników, chciałbym dla ciągłości rozumowania zastanowić się na temat, jakie to może mieć znaczenie dla rynku mięsnego i dla rolnika. Materiały uzyskane z próbnych ubojów (prace prof. Konopińskiego i Giełdy Mięsnej w Warszawie) wykazują, że stopień opasienia sztuk przeznaczonych na rzeź ma poważne znaczenie dla wydajności mięsa z ubitej sztuki oraz dla samej jakości mięsa. Ostatni moment występuje bardzo silnie w odniesieniu do mięsa przedniego. Mięso pochodzące ze sztuki opasionej prawie niczym nie różni się od mięsa zadniego. Przy uboju chudego bydła mięso przednie jest znacznie gorsze od mięsa zadniego. Pierwszy z poruszonych momentów ma bardzo duże znaczenie dla kalkulacji przerobu bitych sztuk, a łącznie z drugim posiada poważny wpływ na poziom ceny płaconej rolnikowi za opasione i chude sztuki przeznaczone na rzeź.

Należy również pamiętać, że po pierwszym stycznia 1937 roku wejdzie w życie ustawa ograniczająca ubój rytualny. Od tego dnia znajdzie się na normalnym rynku mięsnym mięso przednie. Liczymy się z pewnymi trudnościami przy zbycie tego mięsa. Najlepszą drogą do ich zażegnania jest poprawa jakości mięsa przedniego To też w związku z wzmiankowaną ustawą o uboju zwierząt rzeźnych organizacja opasu nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Tyle co do znaczenia opasu z punktu widzenia kalkulacji przerobu bitych zwierząt i jakości mięsa. Zobaczymy, jak się ta sprawa przedstawia z punktu widzenia organizacji obrotu żywcem na krajowym rynku wewnętrznym.

Dążeniem naszym jest zorganizowanie przez producentów rolnych bezpośrednich dostaw żywca na główne rynki zbytu. Wysiłki w danym zakresie prowadzone są już obecnie. Uzyskane doświadczenie pozwala nawet na uczynienie próby ustalenia szeregu braków i trudności w organizacji podjętej akcji.

Główne braki organizacji podaży bydła rzeźnego przez rolników polegają na następującym:

a) W bezpośredniej podaży rolniczej znajduje się obecnie zły jakościowo towar, którego rolnicy nie mogą dobrze zbyć na miejscu. Pomimo więc ominięcia szeregu normalnych ogniw pośrednictwa nie możemy w tym stanie rzeczy za zły towar uzyskać dobrej ceny. Rolnik, nie orientując się dostatecznie w ocenie rynkowej towaru i związaną z tym różnicą cen, uprzedza się bezpodstawnie do podejmowanej akcji.

b) Nie rozporządzając towarem wysokiej jakości, nie możemy wyrobić sobie na głównych rynkach zbytu stałych odbiorców dla towaru rolniczego. Zbyt tego towaru musimy nieomal za każdym razem traktować doraźnie i przeprowadzać z dużymi trudnościami. W wypadkach nadesłania dobrego towaru z trudnościami tymi nie mielibyśmy do czynienia.

c) Koncentracja towaru rolniczego w partie wagonowe odbywa się w okręgach wysyłki w dowolnych terminach, w zależności od zupełnie nieuchwytnych czynników. Sprawia to, iż podaż na główne rynki zbytu jest chaotyczna, bez planu, przypadkowa, bez dostosowania do wahań ceny na rynku.

d) Przy obecnej organizacji podaży rolniczej bydła rogatego nie mamy możności nawet krótkiego przetrzymania żywca na miejscach spędu. Przetrzymywanie natomiast towaru na targowiskach nawet przez krótki okres czasu związane jest z wysokimi kosztami i z reguły pociąga za sobą poważne straty.

Poruszone momenty nie wyczerpują trudności, z jakimi mamy do czynienia przy organizacji podaży rolniczej. Znaczna ich część tkwi na rynku, w samej organizacji obrotu, na co my od strony rolnika mamy ograniczony wpływ. Możemy jednak usunąć przeszkody, które leżą w zakresie naszego działania i tu, w moim przekonaniu, organizacja opasu bydła przez rolników może oddać poważne usługi. Organizując opas bydła przez rolników, przyjmujemy w swe ręce podaż najlepszego towaru, która obecnie w przeważnej części znajduje się w ręku hurtownika bydła. Na tej drodze mamy możność opanowania kwestii ceny za towar z bezpośrednich dostaw rolniczych, oraz wyrobienia stałego zbytu dla tego towaru na głównych rynkach.

Przy odpowiednim zorganizowaniu opasu bydła zyskujemy możność niejako kontyngentowania podaży w oparciu o ewidencję partyj bydła stawianego na opas. Przy opasaniu bydła zyskujemy nadto możność spokojnego dysponowania podażą zależnie od wahań cen i stanu rynku. nawet bowiem dłuższe przetrzymywanie bydła będącego na opasie nie jest związane z dużymi kosztami i nie nastręcza większych przeszkód.

Jasnym jest, że mówiąc o organizacji opasu i bezpośrednich dostaw rolniczych na główne rynki zbytu, nie możemy łudzić się, iż w krótkim czasie potrafimy opanować znaczną część obrotów, choćby tylko na kilku głównych rynkach. W akcji naszej dążyć musimy do opanowania przynajmniej kilkunastu procent obrotu, co już jako czynnik interwencyjny może mieć poważne znaczenie dla interesów rolnictwa. Wysiłki nasze nie mogą być oderwane od całości prac prowadzonych nad organizacją rynku mięsnego. Organizacja podaży jest jednym z najbardziej podstawowych elementów w całym planie unormowania zbytu i dlatego pracom na tym odcinku musi być poświęcona specjalna uwaga. Sprawa opasania bydła w dotychczasowych pracach to nowy problem, zasługujący jednak na energiczne i gruntowne zajęcie się tak ze strony władz rządowych, jak i rolnictwa.

Chciałbym z kolei dać krótkie oświetlenie zainteresowania warsztatu rolnego w podjęciu opasu bydła rogatego. Pierwsza bezpośrednia korzyść występuje w wyniku różnicy cen, jakie

możemy uzyskać za bydło chude i to samo bydło po opasieniu. Dotyczyłoby to warsztatów mających własne bydło na opas. Jest jednak duża ilość warsztatów, które mają wszelkie dane do podjęcia opasu chudego bydła nabywanego w innych warsztatach rolnych.

Sądzę, że przy rozwoju akcji zarysowałaby się napewno z czasem specjalizacja gospodarstw w zakresie opasania i hodowli zwierząt idących na opas. Cała korzyść warsztatów, przyjmujących obecnie bydło na opas od hurtowników żywca, polega na możliwości zbytu paszy na miejscu i uzyskaniu nawozu. Podjęcie opasu na własny rachunek daje przy umiejętnej organizacji możliwość zarobku na przyroście wagi sztuk postawionych na opas i na różnicy ceny pomiędzy sztuką chudą i opasioną. Zarobek ten, licząc b. ostrożnie, wynosi na krowie ca 20 zł. i na wole ca 35 zł.

Przechodzę do naszkicowania zasad organizacji opasania bydła w pierwszym etapie akcji.

Musimy uprzytomnić sobie, iż zorganizowanie tej akcji pośród drobnego rolnictwa winno być naszym podstawowym i końcowym celem. W okresie prób i początku organizacji akcja musi mieć małe rozmiary i oprzeć się raczej na średnich i większych warsztatach. Pośrednio będzie ona miała poważne znaczenie dla drobnego rolnictwa już nawet w początku akcji. Korzyść ta polegać będzie na tym, że drobny rolnik, wyrzucający masowo nadwyżki inwentarza na jesieni, w końcu okresu pastwiskowego, ma obecnie możność zbytu tylko hurtownikowi, skupującemu żywiec na opas; podjęcie opasu przez średnią i większą własność stworzy obok hurtownika nowy popyt, nową możliwość zbytu.

W dalszym etapie trzeba będzie dążyć do stworzenia form organizacyjnych, pozwalających na podjęcie opasu i przez drobną własność rolną. Do sprawy tej pragnę powrócić w specjalnym artykule.

Następną zasadą musi być wybranie ośrodków, posiadających specjalnie dogodne warunki dla organizacji opasu tak w zakresie podaży chudźca, jak łąk pastwiskowych i paszy oborowej.

Lokalne organizacje rolnicze i Izby Rolnicze musiałyby przygotować całą stronę fachową tak w zakresie wyboru chudych sztuk bydła, jak jak dawkowania paszy, opieki nad bydłem i pomocy weterynaryjnej.

W pierwszym okresie musimy ograniczyć się do wybranych warsztatów, dających gwarancję właściwej organizacji opasu i stosowania się do ustalonych zasad całej akcji. Najlepszą metodą rozpowszechnienia podobnych prac pośród rolników jest w moim przekonaniu metoda przykładowa. Stwórzmy zatym mało przykładów, lecz dbajmy o najlepsze ich przeprowadzenie. Podjęcie omawianej akcji wymaga uruchomienia specjalnej pomocy kredytowej. Winna ona iść na zakup chudźca. Warsztaty chcące prowadzić opas muszą mieć dostateczne ilości własnej paszy, w przeciwnym bowiem wypadku wzrastałoby nieproporcjonalnie ryzyko przedsięwzięcia. Okres, na jaki miałyby być udzielane kredyty, musi wynosić 4 — 5 miesięcy, jakkolwiek opasanie trwa tylko 3 miesiące. Musimy jednak mieć czas na zakup chudźca i sprzedaż opasu. Oprocentowanie pożyczki nie może przekraczać 5% w stosunku rocznym, licząc w tym koszty manipulacyjne. Kredyt na opas w moim zrozumieniu musiałby uruchomić P. B. R. Rozprowadzeniem kredytów zajęłyby się Kasy Targowe. Oprócz zabezpieczenia wekslowego należałoby stworzyć podstawy dla udzielania Kasom Targowym prawa zastawu na bydle stawianym na opas w oparciu o kredyt rozprowadzony przez Kasy. Poza tym gospodarstwa biorące kredyt na opas musiałyby kontraktowo zobowiązać się do sprzedaży opasionego bydła za pośrednictwem Kas Targowych, udzielających kredytu.

Nie omawiam w ramach tego artykułu szczegółów przedstawionego planu z uwagi na to, że Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Rolnictwa. Spodziewać się należy w niedługim czasie definitywnej decyzji ze strony władz. Specjalne zagadnienie stanowi pomoc dla wsi, prowadzących w niektórych okolicach wojew. poleskiego i wołyńskiego opas łąkowy. Wchodzą tu w grę tereny położone nad Horyniem i Słuczem. I ta sprawa jest przygotowywana przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w porozumieniu z właściwymi Izbami. Jest ona znacznie trudniejsza organizacyjnie. Musimy jednak trudności usunąć. Zorganizowana pomoc dla tamtejszych okolic może mieć olbrzymie znaczenie. Mała wydawałoby się sprawa opasu przy odpowiednim założeniu organizacyjnym może dać drobnemu rolnikowi tamtych okolic duże korzyści i zmienić zasadniczo całą obecną strukturę handlu żywcem.

Edward Iwaszkiewicz.

Nieco o normach dochodowości.

Sprawa zaleceń, zawartych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dn. 18 lipca b. r., poświęconych sprawie ustalania dochodu podatkowego z gospodarstw wiejskich, znalazła oddźwięk zarówno w wystąpieniach organizacyj rolniczych, jak i na łamach prasy. Zalecenia poddane zostały dość ostrej krytyce, wykazującej, że wskazane zasady postępowania przy szacowaniu dochodu podatkowego z gospodarstw są błędne i wywołają zapewne w praktyce nadmiernie wysokie opodatkowanie gospodarstw intensywnych, zwłaszcza buraczanych. Przypuszczenia te okazały się niestety słuszne. — Poza sprawą błędnych przesłanek, na których oparto normy, podnieść jednak należy jeszcze jedną okoliczność, na którą dotąd nie zwrócono uwagi.

W art. 15 ustawy o państwowym podatku dochodowym istnieje przepis następującej treści:

„Przy obliczaniu ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha użytkowego gruntu, położonych w odległości ponad 5 km. od granicy miast z ludnością wyżej 100.000 mieszkańców, przyjmuje się **dochód w wysokości, nie przekraczającej wartości 4 centnarów metrycznych żyta z 1 ha gruntu,** po cenach przeciętnych w roku osiągnięcia dochodu, służącego za podstawę do opodatkowania w myśl art. 13 ustawy niniejszej".

Przepis ten jest sui generis przywilejem, przyznanym drobnym gospodarstwom rolnym. Na marginesie wypada zaznaczyć, że przywilej ten, wywalczony w swoim czasie w Sejmie przez stronnictwa ludowe, niejednokrotnie spotykał się z krytyką. Określeniu ustawowemu maksymalnego dochodu podatkowego z gospodarstw o obszarze niżej 15 ha, zważywszy na istniejące przecież w podatku dochodowym „minimum egzystencji" w kwocie do 1.500 zł. — wolne od podatku, zarzucano, iż jest przede wszystkim niesprawiedliwe w stosunku do innych grup drobnych płatników, które podobnego przywileju nie uzyskały. Poza tym zwracano uwagę na to, że przywilej ten zacieśnił znacznie i tak już skromne bardzo koło płatników podatku dochodowego. Nie mniej jednak przytoczony ustęp art. 15 ustawy o państwowym podatku dochodowym **nie został znowelizowany** i **nadal obowiązuje.**

Tymczasem omawiany okólnik Ministerstwa Skarbu zdaje się nie zupełnie z tym liczyć. Czytamy mianowicie w okólniku co następuje:

„Przypomina się i poleca bezwzględnie stosować przepis art. 15 ustawy o podatku dochodowym, ograniczający do wartości 4 q. żyta wysokości dochodu z 1 ha gruntu gospodarstw rolnych do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od granic administracyjnych miast z ludnością ponad 100.000 mieszkańców.

Podkreśla się jednak, że i w gospodarstwach do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od miast z ludnością ponad 100.000, **maksymalna norma dochodu 4 q. z 1 ha gruntu nie dotyczy tych obszarów, które są zajęte pod wyszczególnione wyżej specjalne uprawy".**

Jakże ten ustęp należy rozumieć?

Z jednej strony Ministerstwo poleca „bezwzględnie stosować" przepis, ograniczający wysokość dochodu z 1 ha drobnych gospodarstw do gotówkowej równowartości 4 q. żyta — z drugiej podkreśla, że powyższa norma maksymalna **nie stosuje się do gruntów pod sadami, warzywami, burakami cukrowymi i t. p.**

Wróćmy do tekstu ustawy. Przytoczony poprzednio ustęp mówi, że przy ustalaniu **„ogólnego dochodu"** gospodarstw **„poniżej 15 ha użytkowego gruntu"** przyjmuje się dochód w wysokości **„nieprzekraczającej 4 cetnarów metrycznych żyta z 1 ha gruntu".** Jak się wydaje przepis ten jest zupełnie jasny i nie pozwala na czynienie w nim jakichkolwiek wyłomów. Gruntem użytkowym jest zarówno grunt pod zbożem, jak pod burakami cukrowymi, sadem, czy nawet tytoniem. „Ogólny dochód" z gospodarstwa nie może według ustawy przekraczać w tym wypadku iloczynu otrzymanego z przemnożenia ilości hektarów użytkowych przez wyrażoną w złotych wartość 4-ch q. żyta. Okólnik Ministerstwa czyni zatym poważny wyłom w zasadzie, ustalonej w art. 15-tym ustawy o państwowym podatku dochodowym, przez wprowadzenie nieprzewidzianego ustawą podziału gruntów użytkowych na grunty pod t. zw. uprawami specjalnymi i na pozostałe grunty użytkowe, przyczym z gruntów pod uprawami specjalnymi Ministerstwo poleca obliczać dochód podatkowy z pominięciem ustawowej normy maksymalnej. Śmiemy twierdzić, że ten ustęp okólnika znajduje się w wyraźnej sprzeczności z artykułem 15-tym ustawy. Pozostawiamy na uboczu sprawę słuszności lub niesłuszności przyznanego drobnym gospodarstwom przywileju. Interesuje nas inne zagadnienie, a mianowicie fakt sprzeczności, zachodzącej pomiędzy zarządzeniem Ministerstwa Skarbu i obowiązującym przepisem ustawy. Sądzimy, iż poprostu nastąpiło tu jakieś nieporozumienie, które co rychlej powinnoby być usunięte.

W-t.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Na rynku hodowlanym.

Ceny wszystkich prawie gatunków zwierząt rzeźnych wykazują ostatnio tendencję lekko zniżkową. Zdania co do przyczyn tego zjawiska są podzielone. Według jednej opinii oddziaływują na nie przede wszystkim ceny paszy. Powszechniejsza jest jednak opinia, że zachodzi tutaj zjawisko występującej rok rocznie zniżki sezonowej, która w roku bieżącym powinna mieć przebieg łagodniejszy, na co między innymi wskazuje fakt zwyżki eksportu. Wywóz, jak wiadomo, odgrywa w kształtowaniu się rynku rolę naturalnej klapy bezpieczeństwa, dzięki której zdejmowane są nadwyżki hodowlane, deprymująco oddziaływujące na poziom cen.

Zależność między eksportem a poziomem cen wewnętrznych odzwierciadla się wyraźnie w notowaniach świń bekonowych. W ciągu ostatnich kilku tygodni ceny trzody bekonowej płacone rolnikom obniżyły się przeciętnie o 5 groszy na 1 kg. żywej wagi. W tym samym czasie nastąpił jednak spadek cen bekonów na rynku angielskim o 2 szylingi na 1 cwt. (50,8 kg.), ujemny zaś wpływ tej zniżki spotęgowany został przez równoczesny spadek funta angielskiego, wyrażający się cyfrą 4 groszy na szylingu.

Bardzo ciekawą próbę przewidywań w zakresie przyszłego kształtowania się cen trzody znajdujemy w ostatnim sprawozdaniu Instytutu Badania Koniunktur i Cen. Wyrażając przypuszczenie, że maksimum nasilenia pogłowia trzody chlewnej może przypaść na początek 1937 roku, Instytut przewiduje, iż najwyższe nasilenie podaży nastąpiłoby wówczas w okresie czerwiec—grudzień tego roku. W tym wypadku spodziewać by się można, że zasadnicza tendencja cen trzody będzie do końca roku 1937 zniżkowa, w szczególności zaś słabsze niż w r. b. rozmiary przybierze sezonowa zwyżka cen na wiosnę. O faktycznym poziomie cen w przyszłym roku — konkluduje Instytut — zadecydują rozmiary popytu, t. j. możliwości eksportowe oraz — w zależności od wahań siły nabywczej — tempo trwającego od lat kilku wzrostu wewnętrznej konsumcji mięsa wieprzowego.

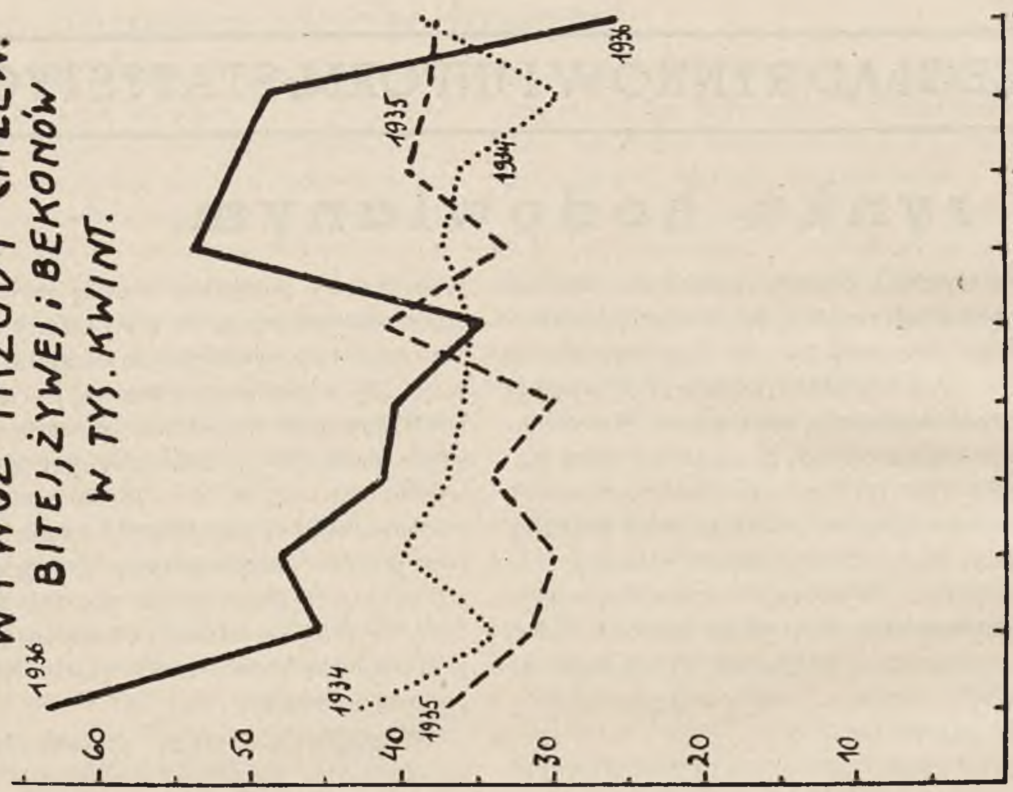
Z dwu przesłanek wysuniętych przez Instytut uchwytniejsza jest pozycja eksportu. Dotychczasowy pomyślny rozwój wywozu skłania do przeświadczenia, że z tej strony możemy się nie obawiać przykrzejszych niespodzianek. Tak więc, gdy w pierwszych 9 miesiącach 1936 r. wywieźliśmy pod wszelkimi postaciami 570.000 sztuk świń, to w analogicznym okresie r. b. wywóz ten wzrósł do 776.000 sztuk. Konsekwentnie realizowana polityka organizacji wywozowej oraz przedsiębiorczość i inicjatywa poszczególnych eksporterów pozwalają przypuszczać, że pozycje naszego eksportu bekonowego, jeśli nie będą nadal wzrastały, to w każdym razie zostaną utrzymane.

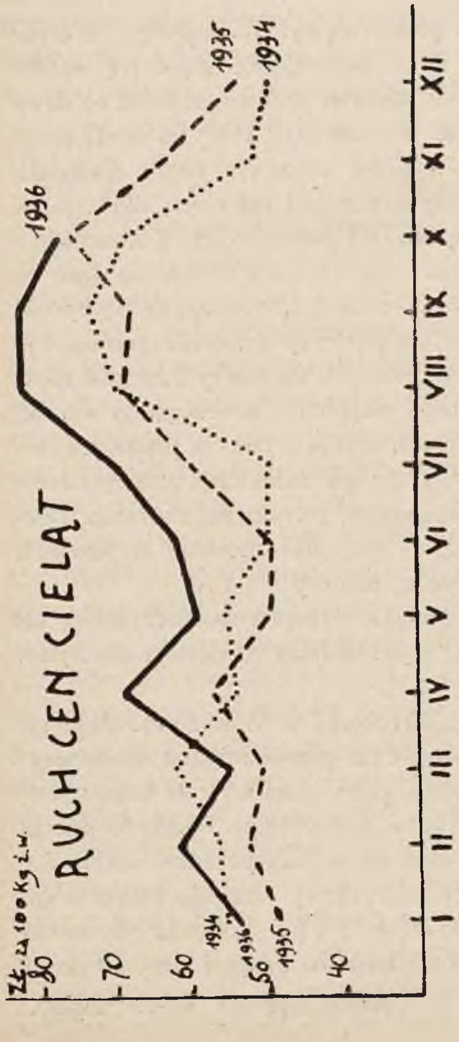
W eksporcie naszych przetworów mięsnych na szczególne wyróżnienie zasługuje wywóz szynek w puszkach, nacechowany największym wzrostem.

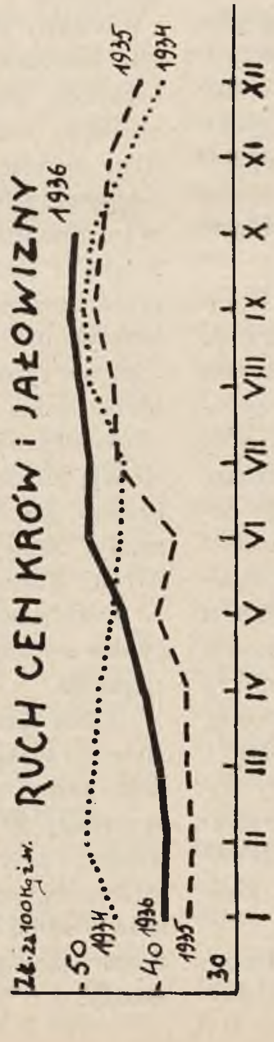
Weźmy za podstawę cyfry osiągnięte w trzecim kwartale r. b., wyrażające się cyfrą 30.000 kwintali. Przed dwoma jeszcze laty był to dział eksportu wcale nieznaczny, który w analogicznym okresie wyniósł zaledwie 9.000 kwintali. Najpoważniejszym naszym odbiorcą dla szynek w puszkach są Stany Zjednoczone. Z kolei idzie Anglia i Belgia. Dodatnim zjawiskiem jest, że mimo stosunkowo dobrej koniunktury na rynku amerykańskim eksporterzy nasi nie zaniedbują i innych rynków, o czym świadczy znaczne zróżniczkowanie tego eksportu, kierującego się do około 40 krajów. Polskie szynki w puszkach docierają już dzisiaj do tak dalekich i egzotycznych krajów, jak Nicaragua, Honduras, Panama, Bermudy, Meksyk i in., nie mówiąc o krajach Afryki, Palestynie, Kanadzie i t. d.

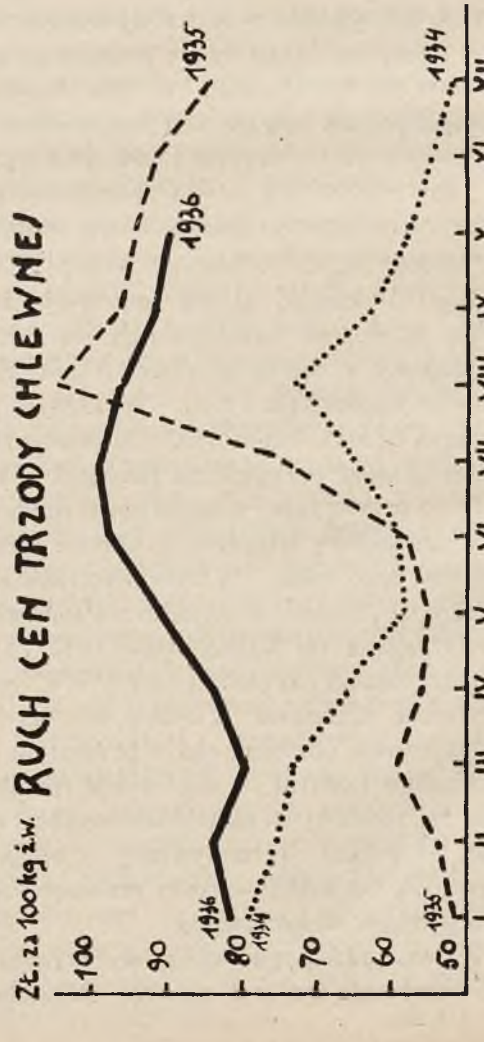
Dość powszechnie również zaznaczyła się na rynku wewnętrznym słabsza tendencja dla bydła rogatego.

Z kół Kasy Targowej w Warszawie daje się słyszeć utyskiwanie na jakość towaru, dostarczanego bezpośrednio przez rolników do komisowej sprzedaży na rynku stołecznym. Bydło to jest za drobne i za chude, to też, nie przedstawiając dostatecznej wartości rzeźnej, osiągało ostatnio zaledwie od 35 do 50 gr. z 1 kg., podczas gdy towar dostarczany przez kupców osiągał ceny 50 do 70 groszy. *(dalszy ciąg art. na str. 22-ej).*


WYWÓZ TRZODY CHLEW.
BITEJ, ŻYWEJ i BEKONÓW
W TYS. KWINT.
60
50
40
30
20
10
I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
X
1936
1934
1935


Zł. za 100 kg ż.w.
RUCH CEN CIELĄT
80
70
60
50
40
I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
X
XI
XII
1934
1935
1936


Zł. za 100 kg ż.w.
RUCH CEN KRÓW i JAŁOWIZNY
50
40
30
I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
X
XI
XII
1934
1935
1936


Zł. za 100 kg ż.w.
RUCH CEN TRZODY CHLEWNEJ
100
90
80
70
60
50
I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
X
XI
XII
1934
1935
1936

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 16 listopada 1936 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	25.00 (25.00)	24.25 (23.75)	24.75 (24.50)	24.00 (24.00)	23.25 (22.75)	24.25 (24.25)	23.00 (23.50)
„ zbierana	24.50 (24.50)	—	23.75 (24.00)	23.00 (22.75)	22.75 (21.75)	22.00 (23.00)	—
Żyto	18.00 (18.00)	17.25 (17.00)	19.15 (18.25)	18.50 (18.50)	17.75 (17.00)	17.50 (17.50)	17.50 (17.50)
Owies	16.50 (16.50)	16.00 (16.00)	16.75 (17.50)	15.50 (16.50)	15.00	16.75 (16.75)	16.50 (16.40)
Jęczmień browarny	25.50 (25.50)	25.00 (25.00)	—	—	—	20.50 (22.00)	—
„ kaszany	20.25 (21.00)	21.50 (21.50)	21.25 (21.00)	20.00 (21.00)	20.25 (19.75)	17.00 (17.50)	20.25 (20.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	22.80 (22.46)	20.70 (20.71)	20.02 (21.03)	15.23 (15 48)
Zyto	18.82 (17.90)	15.63 (14.77)	—	—
Jęczmień	34.10 (35.08)	14.86 (14.81)	—	—
Owies	15.97 (15.75)	16.48 (16.30)	—	-

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	21.00 (21.00)	Ziemniaki jadalne	3.50 (3 50)
Wiktoria	27.00 (27.00)	Mąka pszenna gat. I 20%	41.00 (41 00)
Łubin niebieski	8.75 (8.75)	„ „ „ II-A 20—55%	35.00 (35.00)
„ żółty	13.00 (13.00)	„ „ „ II-G 60—65%	28.00 (28.00)
Rzepak zimowy i letni	45.50 (45.50)	Mąka żytnia I gat 50%	27.50 (27.50)
Rzepik zimowy	42.00 (42.00)	„ „ II gat. 50—65%	22.00 (22.00)
Siemię lniane	38.50 (38.50)	Razowa	21.75 (21.25)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	110.00 (100.00)	Otręby pszenne grube	13.00 (13.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	135.00 (135.00)	„ „ średnie	12.00 (12.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	95.00 (95.00)	„ „ miałkie	12.00 (12 00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)	Otręby żytnie	12.00 (12.00)
Mak niebieski	71.00 (71.00)	Makuchy lniane	20.00 (20.00)
Wyka	19.50 (19.50)	„ rzepakowe	16.25 (16.52)
Peluszka	21.00 (21.00)		

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lwów	Wilno
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	75	—	66 — 70	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	60 — 65	—	56 — 60	—	30 — 35
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	50 — 54	—	25 — 30
Krowy I kl.	70 — 72	68 — 73	60 — 66	48 — 50	—
„ II kl.	59 — 61	57 — 66	50 — 56	44 — 45	28 — 33
„ III kl.	52	40 — 48	40 — 46	28 — 30	23 — 28
Bukaty pełnomięsne	—	—	—	—	—
„ małomięsne	—	—	—	—	—
Cielęta ponad 60 kg.	80	78 — 86	70 — 76	—	—
„ „ 40 kg.	70 — 80	70 — 77	60 — 66	50 — 67	55 — 65
„ „ 30 kg.	60 — 65	62 — 69	54 — 58	—	—
Owce młode	—	—	60 — 64	—	—
„ stare	—	—	50 — 56	—	48 — 53
Świnie słoninowe ponad 150 kg.	92 —103	108 —120	90 — 93	90 — 95	80 — 85
Świnie mięsne ponad 110 kg.	80 — 88	80 — 90	84 — 88	—	75 — 80
„ „ „ 80—110 kg	74 — 80	—	80 — 82	—	65 — 75
Bydło chude	35 — 47	—	—	—	—

V. Nabiał i jaja w Warszawie

Hurtowe notowania masła według Komisji Nabiałowej, obowiązujące od dnia 14.XI r.b. za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I-go gatunku w blokach i beczkach 3.20 zł., w drobnym opakowaniu firmowym 3.30 zł., deserowe mleczarskie II gat. 2.90 zł., solone mleczarskie 2.90 zł., osełkowe 2.60 zł. W detalu dolicza się 10—15%. Ceny masła zwyżkowały o 10 gr. na 1 kg.

Jaja świeże gwarantowane 2.10 zł. za 1 kg. Na sztuki: o wadze ponad 50 gram — 11 groszy, poniżej 50 gram — 10 groszy, wapnowane 7,5 grosza.

VI. Len w Wilnie.

Giełda lniarska notuje za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.460—1.500; len trzepany Horodziej 1.660—1,700; Miory 1.420--1.460. Czesany Horodziej 1.980--2.020. Targaniec moczony 900--940.

Ten stan rzeczy winien zwrócić uwagę powołanych czynników rolniczych do podjęcia odpowiednich starań, aby polepszyć jakość sztuk dostarczanych bezpośrednio przez producentów Jak wiadomo bowiem, przy komisowej sprzedaży pomija się łańcuch pośrednictwa, dzięki czemu rolnik za swą pracę powinien otrzymać wyższe wynagrodzenie.

Na rynku cieląt zgodnie z tendencją sezonową ceny kształtują się dość pomyślnie. *St.*

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Stanowa organizacja polskiego rolnictwa *).

Artykuł dyskusyjny.

Po kilkunastu latach niepodległości stoją przed rolnictwem polskim zawsze jeszcze nierozwiązane zasadnicze problemy, od których jednak korzystnego rozwiązania zależy nietylko pomyślność rolnictwa, ale także ogólny dobrobyt społeczeństwa i potęga Państwa. Widzę sześć takich problemów:

1) **Zagadnienie podniesienia intensywności produkcji rolnej, tudzież przestawienia produkcji zgodnie z potrzebami tak Państwa, jak i rolnictwa.**

Mimo dosyć korzystnych warunków glebowych i klimatycznych, mimo że rozporządzamy dostatkiem rąk do pracy, produkujemy z jednostki przestrzeni połowę tego, co wytwarza Holandia, Dania, lub nawet Niemcy. Ekstensywność naszego rolnictwa byłaby zrozumiała i na miejscu, gdybyśmy w stosunku do naszych potrzeb dysponowali nadmiarem wyprodukowanych artykułów rolnych. Jak długo jednak większa część ludności wiejskiej jest niedożywiona, nie można mówić o nadmiarze produkcji i uzasadnieniu ekstensywności, a chyba tylko o wadliwej strukturze naszej gospodarki narodowej.

Oprócz podniesienia intensywności w rolnictwie, potrzebne są przestawienia produkcji takie, aby rolnictwo zapewniało Polsce samowystarczalność w tych wszystkich kierunkach, gdzie przyroda daje nam podstawy dla autarkii. Tak np. należy rozwinąć hodowlę owiec i produkcję skór i futer, produkcję roślin włóknistych i oleistych. Ze względu na przeludnienie wsi należy, chociażby nawet kosztem pewnych ofiar ze strony konsumenta, rozwinąć w pierwszym rzędzie naszą wytwórczość w kierunku tych gałęzi produkcji, które absorbują dużo pracy na małym areale ziemi.

2) **Problem uporządkowania rynków zbytu i zapewnienia rolnictwu należnego wpływu na kształtowanie się obrotów handlowych.**

Pomijając już sprawę wyposażenia rynku w niezbędne urządzenia techniczne, zapewniające sprawność obrotów, pomijając cały szereg strukturalnych niedomagań naszego ustroju handlowego, wysuwa się na pierwszy plan systematyczne załamywanie się naszego rynku wskutek chaotycznej podaży, będącej nieraz wynikiem ubóstwa i głodowych ograniczeń konsumcji wiejskiej. Zachodzi konieczność dostosowania podaży do istniejących możliwości opłacalnego (a więc pokrywającego przeciętne koszta produkcji) zbytu na rynku krajowym i zagranicznym. Rolnictwo stać musi na stanowisku, że na rynku artykułów rolnych głos decydujący należy się zorganizowanemu rolnictwu — oczywiście przy uznaniu prawa kontroli ze strony Rządu, jako reprezentanta interesów całości.

3) **Problem opłacalności produkcji rolnej, będący przede wszystkim problemem układu cen.**

Rolnictwo stać winno przy zasadzie, że ceny produktów rolnych nie mogą być wynikiem wolnej gry podaży i popytu, spekulacji giełdowej; nie mogą w odniesieniu do zakupów na rzecz rynku wewnętrznego być uzależnione od cen światowych i od kosztów produkcji krajów, mających zgoła odmienne od Polski warunki gospodarcze. Ceny muszą być takie, aby zapewniały opłacalność normalnej, racjonalnej produkcji w naszych polskich warunkach, tudzież aby pozwalały na rozwinięcie takiego stopnia intensywności, jaki uznany zostanie za odpowiadający potrzebom naszego Państwa.

Ceny muszą być nietylko opłacalne, ale i stabilizowane. Rolnik winien poświęcić wysiłki podnoszeniu swojego gospodarstwa, najekonomiczniejszemu kształtowaniu wytwórczoś[ci]

*) „Życie Rolnicze", pragnąc przyczynić się do pobudzenia myślowej inicjatywy, oraz wymiany zdań, zamieszczać będzie — jako dyskusyjne — artykuły zawierające nowe, względnie nie dość przedyskutowane koncepcje, z tym zastrzeżeniem, że odnośnik: „artykuł dyskusyjny" oznacza, iż stanowisko Redakcji nie pokrywa się ze stanowiskiem autora.

natomiast powinien być zwolniony od działania koniunktury, a sam również spekulować nie powinien. Żądaniem za tym rolnictwa być musi, aby ceny ważniejszych artykułów rolnych były ustalone na poziomie słusznym wobec rolników i nie krzywdzącym konsumentów. Normowanie cen wchodziłoby w zakres kompetencji Rządu, jednak organizacje rolnicze winne mieć wpływ na decyzje władz.

4) **Strukturę władania i obrotu ziemią kształtować winno świadome celu działanie zarówno Państwa, jak i zorganizowanego rolnictwa.**

O tym jakie ma być maksimum czy minimum posiadania, jak ma być normowane dziedziczenie gospodarstw, jak kształtowany obrót ziemią, nie może decydować wyłącznie biurokracja, lub czynniki niezwiązane bezpośrednio z rolnictwem. Głos w tych sprawach, a również czynny udział w wykonaniu ustalonego programu działania mieć winne organizacje rolnicze

5) **Problem pełnego włączenia rolnictwa w obrót gospodarczy.**

Dzisiejsze rolnictwo przestało być konsumentem artykułów przemysłowych i handlowych. Nie inwestuje, nie nabywa maszyn i narzędzi, nie buduje, nie kupuje artykułów codziennego użytku, przechodzi do form gospodarstwa naturalnego. Przez podniesienie intensywności w rolnictwie, wykonanie robót melioracyjnych, przez zapewnienie rolnictwu wyższych cen, pokrywających koszta produkcji, przez dostarczenie rolnictwu niezbędnych kredytów, stworzyć należy z rolnika klienta przemysłu i handlu i na tej drodze przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego. Realizacja programu dźwigania rolnictwa w górę nastąpi wtedy, kiedy należycie zorganizowane rolnictwo uzyska należny mu wpływ na dyspozycje Rządu.

6) **Problem aktywizacji rolnictwa.**

Większość rolników tworzy bierną, apatyczną masę, nie biorącą udziału w życiu organizacji rolniczych, a także obojętną dla spraw Państwa i nie uznającą obowiązków rolnictwa wobec Państwa. Aktywna mniejszość rolników, biorąca udział w pracy społecznej, jest rozbita na skłócone ze sobą grupy narodowe, polityczne, klasowe. Brak zarówno jednolitości organizacji rolniczo-społecznych, jak i łączności rolników w działaniu politycznym. Rozbicie i rozproszkowanie rolnictwa stanowi naszą rzeczywistość, zasadniczo jednak istnieją warunki dla stworzenia z rolnictwa jednego, zwartego i silnego obozu. Ogół naszego społeczeństwa wiejskiego wykazuje daleko idącą zbieżność poglądów moralnych i etycznych, sposobu myślenia i odczuwania; istnieje również daleko idąca harmonia interesów gospodarczych. Wszystko, zdawałoby się, predystynuje rolnictwo do łączenia się w jeden obóz, w wspólnotę przejętą ideą solidaryzmu zawodowego, a dodać odrazu można i solidaryzmu państwowego. Jeżeli wbrew tym istniejącym warunkom dla współpracy mamy w istocie skłócenie i rozbieżność, to jest to wynikiem fałszywych metod organizowania naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego — jest to wynikiem stosowania metod liberalizmu, nieodpowiadających naszym warunkom i poziomowi kulturalnemu polskiej wsi. Zachodzi potrzeba przebudowy ustroju życia rolniczego na zasadzie metod solidaryzmu i to solidaryzmu na dwóch poziomach: rolników w odniesieniu do rolnictwa i rolnictwa w odniesieniu do Państwa.

Wymienione wyżej (pod 1 — 6) sprawy są zasadniczymi problemami, których rozwiązania domaga się interes rolnictwa i potrzeba Państwa.

Jest dla mnie rzeczą pewną, że automatyzm gospodarczy nie da zadawalających rozwiązań tych zagadnień; co więcej są to w części zagadnienia, których na płaszczyźnie automatyzmu wogóle stawiać nie można. Automatyzm liberalizmu w dzisiejszych warunkach gospodarstwa naszego i światowego to dla nas: nędza i niedożywianie się wsi, to degeneracja fizyczna i moralna, to rozbicie i skłócenie rolnictwa, to panowanie zorganizowanego kapitału, skartelizowanego przemysłu i handlu nad rozbitym, rozproszkowanym rolnictwem, to wreszcie brak zabezpieczenia siły obronnej Państwa.

Również jest jasnym, że pozytywne rozwiązanie poruszonych problemów przerasta o wiele możliwości dzisiejszych organizacji rolniczych. Zadań wymagających solidarnego wysiłku całego rolnictwa nie mogą podjąć organizacje nasze, które obejmują tylko drobny ułamek ogółu rolników i które ponadto nie są skonsolidowane, wykazując rozbieżności, wynikające z odrębności narodowych, wyznaniowych, przeciwieństw politycznych i klasowych. Także Izby Rolnicze nie dokonają przemiany gospodarczej struktury rolnictwa, a to przede wszystkim dlatego, ponieważ w terenie opierać się mają na dobrowolnych organizacjach, a te są słabe, nie obejmują ogółu rolników.

Dla rozwiązania problemów czysto gospodarczych należałoby stworzyć kartel rolników. Ale zdajemy sobie sprawę z tego, że rolnictwo nie jest zdolne do utworzenia własnym wysiłkiem

kartelu, a ponadto kartelu chcieć nie możemy, gdyż rolnictwo oprócz zadania strzeżenia i popierania swoich interesów ma do spełnienia przez swoje organizacje wielkie zadania natury moralnej, ma działać w pierwszym rzędzie na rzecz wzmocnienia potęgi Państwa. A ten państwowo - twórczy i moralny zakres działania nie da się pogodzić z ideą kartelu.

Wielkie zadania rolnictwa podjąć i realizować może jedynie taka organizacja, któraby objęła wszystkich rolników bez względu na różnice narodowościowe, na rozbieżności klasowe i polityczne, a także bez względu na ich dotychczasową bierność, apatię i obojętność. Dalej organizacja, któraby miała na celu nietylko strzeżenie interesów rolnictwa, ale także budzenie w rolnikach poczucia solidarności, opartej na idei moralnej. jedności, poczuciu obowiązku pracy dla Państwa, służby wobec Państwa, uznania supremacji interesu całości nad egoizmem jednostkowym lub klasowym

Organizacją pojętą w tym duchu winna być stanowa organizacja polskiego rolnictwa.

Przed powołaniem do życia tej organizacji należałoby podjąć wysiłek propagandowy, aby w społeczeństwo rolnicze zaszczepić zrozumienie potrzeby łączności i zwartości rolników, wspólnoty ich celów i zadań, konieczności solidarnego wysiłku dla realizacji wspólnych zamierzeń. O ile nie można się łudzić, aby przez agitację i namowę można było stworzyć organizację opartą na dobrowolności, któraby objęła chociażby tylko większość rolników i skłoniła ich do solidarnego działania, do dyscypliny, o tyle uważam za rzecz wykonalną przeprowadzenie tak wytężonej propagandy i akcji uświadamiającej, aby w szerokich masach wzbudzone zostały nastroje korzystne dla samej idei organizacji. Po wytworzeniu nastroju wśród mas, pozyskaniu dla idei organizacji bardziej światłych i aktywnych rolników, należy rolnictwu narzucić powszechną organizację stanową, nadać ją w drodze ustaw i zarządzeń Państwa.

Do organizacji stanowej włączeni będą postanowieniem ustawy wszyscy rolnicy wraz z ziemią, na której gospodarują, albo którą posiadają. Wyłączeni ze stanu winni być żydzi, ponieważ ich udział mógłby niweczyć jedność moralną zrzeszonych rolników. Natomiast różnica narodowości nie będzie stanowić przeszkody przynależności do stanu. Współżycie rolników polskich, ukraińskich, ruskich, niemieckich układa się na wsi dosyć harmonijnie, póki nie działa agitacja rozbijająca łączność rolników. Bezwzględne poddanie stanu obowiązkowi wierności i służby na rzecz Państwa stanowić winno platformę współżycia między rolnikami różnych narodowości.

Stan rolników byłby korporacją, obejmującą ludzi i ziemię przez nich posiadaną. Organom korporacji powierzone zostanie wykonywanie niektórych atrybucji przysługujących Państwu. A więc organa korporacji będą w zakresie określonym ustawą wykonywać władzę sądową wobec zrzeszonych rolników; będą nakładać kary w razie niegodnego rolnika postępowania, stosować represje w razie braku dyscypliny, odbierać nawet rozporządzanie gospodarstwem w razie ujawnienia złej woli, lub nieudolności. Będą przyznawać odznaczenia za wybitnie pożyteczną działalność. Będą nadzorować obrót ziemią, współdziałać w przewodzie spadkowym, zezwalać na hipoteczne obciążanie ziemi. Poza atrybucjami przez Państwo poruczonymi zadaniem stanu będzie budzenie poczucia łączności i solidarności; pielęgnowanie godności stanu; reprezentowanie interesów rolnictwa; szerzenie oświaty rolniczej; podnoszenie kultury wsi; wzmacnianie poczucia odpowiedzialności wobec Państwa i społeczeństwa. W sprawach gospodarczych będzie organizacja stanowa realizować ustalony przez Państwo w porozumieniu z naczelnymi władzami stanu plan polityki gospodarczej w zakresie rolnictwa.

Przypuszczać należy, że organa stanu rolniczego nie podejmą bezpośrednio zadania regulowania produkcji i porządkowania rynków zbytu. Dla osiągnięcia tych celów powołają one do życia dla poszczególnych gałęzi produkcji rolnej związki producentów. A więc powstaną związki producentów bydła, koni, nierogacizny, producentów zboża, owoców, warzyw i t. p. Równocześnie zostanie ujęty organizacyjnie przemysł przetwórczy i handel tak prywatny, jak i spółdzielczy. Powstaną zatym związki branżowe młynarzy i kupców zbożowych, handlarzy nierogacizną, bydłem i t. p. Te związki branżowe koordynować będą swoją działalność ze związkami producentów na podstawie przepisów wydanych przez Państwo, pod nadzorem Państwa i wedle wytycznych ustalonych przez organizację stanową. Państwo przyzna prawo wyłączności handlowej należycie zorganizowanym i skoordynowanym w swoim działaniu z organizacją stanową związkom branżowym, czy to handlu, czy też przemysłów przetwórczych. Przez całkowite opanowanie rynku umożliwionym zostanie organizacji stanowej, działającej

przez związki producentów, regulowanie podaży i cen, a pośrednio także produkcji. Rolnik nie będzie przepisem prawa wcielony do związku producentów, o ile jednak będzie chciał produkować na zbyt, będzie musiał przystąpić do interesującego go związku, gdyż sam będzie odcięty od możliwości zbytu. Związki producentów regulować będą natężenie produkcji w pierwszym rzędzie przez stosowanie celowej polityki cen. Odnośnie do tych gałęzi gospodarstwa rolnego, które będą wymagały ściślejszego regulowania, np. z powodu obawy nadmiernego rozszerzenia produkcji, będą związki działać prawdopodobnie przez ustalanie kontyngentów dostawy z poszczególnych gospodarstw. Tak np. związek producentów zboża może ustalić kontyngent dostawy zboża do związku młynów. Kontyngent ten odebrany zostanie po ustalonej cenie, która winna pokrywać przeciętne koszta produkcji, natomiast ewentualne nadwyżki ponad kontyngent i ponad własne zapotrzebowanie będzie mógł rolnik sprzedać na cele eksportowe po prawdopodobnie już niższej cenie. Lub w dziedzinie chowu bydła związek hodowców bydła nie ustali ilości krów, które rolnik na pewnym obszarze może trzymać, ale ustali kontyngent odbioru mleka przez spółdzielnię mleczarską, płatny po pełnej cenie, z tym, że dalsze ilości będą mogły być dostarczone po niższej już cenie mleka przeznaczonego na przerób dla celów eksportowych, albo po jeszcze niższej cenie mleka przeznaczonego na dożywianie dzieci w szkołach, pomoc dla ubogiej ludności i tym podobne cele humanitarne.

Przypuszczać można, że ceny artykułów rolnych będą ustalane przy uwzględnianiu wytycznych ustalonych przez organizację stanową, na podstawie porozumienia między związkami producentów a branżowymi związkami handlowymi. Państwu przysługiwać będzie prawo zatwierdzania cen, prawo nadzoru, ewentualnie prawo arbitrażu w razie niedojścia do porozumienia między związkami. Odnośnie do artykułów, mających duże znaczenie dla gospodarki narodowej, można przewidywać ustalanie cen przez Państwo po zasięgnięciu opinii związków. Można też wyobrazić sobie ustanowienie sądów cennikowych, które działać będą w razie braku porozumienia między państwową władzą administracyjną a organami organizacji rolniczej. Tak czy inaczej, przy zastosowaniu tej czy innej metody, korzystać będzie rolnictwo z cen stabilizowanych, kalkulowanych na podstawie przeciętnych kosztów produkcji.

Nie starając się obecnie o bliższe specyzowanie metod działania, sądzić można, że organizacja stanowa przez skoordynowanie swojej działalności z organizacjami handlowymi, wyposażonymi w przywilej wyłączności handlowej, będzie w możności kształtować produkcję, regulować podaż i obrót artykułami rolnymi w myśl swoich zamierzeń. Będzie także w możności wpływać na celowy podział pracy w rolnictwie. Warsztatom rolniczym drobnym, rozporządzającym w stosunku do swego obszaru dużą ilością rąk do pracy, zapewni preferencję w gałęziach gospodarstwa, wiążących duże ilości pracy, np. w warzywnictwie, sadownictwie, drobiarstwie, uprawie lnu i konopi, połączonych z przerobem tych surowców i t. p. Zapewni również należyty rozwój tych dziedzin gospodarstwa, których wysokie natężenie leżeć będzie w interesie czy to rolnictwa, czy też Państwa i jego siły obronnej.

Ważniejsze niewątpliwie od spraw gospodarczych zagadnienie moralnego podniesienia rolników znajdzie swoje korzystne załatwienie przez to, że ogół rolników, wciągnięty do systematycznej pracy w związkach producentów, w spółdzielniach rolniczych, we władzach stanu, przejmie się wkrótce ideą solidaryzmu. Podjęty dla wspólnych celów zbiorowy wysiłek zatrze antagonizmy klas, zasypie przedziały partyjne, a zrealizuje moralną, polityczną i gospodarczą jedność polskiego rolnictwa. Zasada konkurencji i walki gospodarczej, a również stan chaosu i bezładu pracy rolniczej ustąpi miejsca koordynacji wysiłków dla wspólnego dobra. Naczelnym zadaniem stanu będzie praca nad podniesieniem ogólnego dobrobytu, nad wzmocnieniem potęgi i siły Państwa. Stosowanie w praktyce życia tej zasady wychowa masy rolników na obywateli świadomych swych obowiązków wobec Państwa.

Walerian Zaklika.

Książka.

RECENZJE.

Ukazała się z druku broszura inż. Władysława Świeżyńskiego p. t.: **„Po dziesięciu latach pracy Przysposobienia Rolniczego“.** W książeczce tej autor poddaje szczegółowej analizie dotychczasowe wyniki prac w dziedzinie przysposobienia rolniczego.

W rozdziale, w którym przedstawia autor bilans dotychczasowych wyników akcji P. R., na podkreślenie zasługują m. inn. interesujące dane o postępach organizowania młodzieży w P. R. Według tych danych w r. 1926 P. R. przeprowadziło prace konkursowe w 7 zespołach, w których było 41 uczestników, w r. 1931 liczba ta sko-

czyła na 5,225 zespołów o 34.891 uczestnikach, w r. zaś ubiegłym liczba uczestników w pracach konkursowych osiągnęła 50.000, przy czym zorganizowano 6.711 zespołów.

W rozdziałach następnych jest mowa o zasadach orgainzowania zespołów Przysposobienia Rolniczego. Z kolei omawia autor organizowanie opieki fachowej nad zespołami P. R., poza tym wskazówki co do oceny i nagród prac w konkursach P. R.

Rozdziały końcowe poświęcone zostały analizie stosunku Przysposobienia Rolniczego do starszego społeczeństwa rolniczego, do szkoły rolniczej oraz do spółdzielczości. W rozdziale ostatnim przedstawiona została rola, jaką powinni w życiu wsi pełnić byli uczestnicy zespołów P. R.

Rozważania swe autor oparł na materiale zaczerpniętym z życia.

Przysposobienie Rolnicze, jako ruch jeszcze bardzo młody, nie posiada większej literatury. Książeczka powyższa stać się powinna niewątpliwie materiałem orientacyjnym w tak poważnej dziedzinie, jaką jest akcja przysposobienia rolniczego.

Jankowski St. „O chwastach polnych i łąkowych, oraz ich zwalczaniu“. (Grosz. Bibl. Roln. Nr. 36), str. 62, rycin —. Cena 90 gr.

Książka ta uzupełnia niejako dwie inne, wydana w ramach tej samej biblioteki, mianowicie: prof. J. Gorjaczkowskiego: „O chorobach roślin“ i H. Modrzejewskiej: „O szkodnikach roślin roln.“, dając łącznie z nimi całokształt najważniejszych wiadomości, dotyczących pielęgnowania zasiewów i ich zabezpieczenia przed wrogami, chorobami i t. p., obniżającymi plony. W omawianej książce autor opisuje uprzykrzone i najgroźniejsze dla rolnika chwasty polne i łąkowe (oset, perz, kanianka, skrzypy, szczawity, babka, dmuchawiec, mchy, poryca, łopucha, kąkol, chaber, mietlica, stokłosa, owsik i wiele innych), opisując ich wygląd, porę występowania, wyrządzane szkody, a następnie podając sposoby ich zwalczania. Chwasty ważniejsze, jak np. perz, kanianka, oset zostały opisane oczywiście obszerniej, chwasty mniej szkodliwe — krócej. Książka zawiera nadto kilkanaście rysunków, objaśniających i urozmaicających tekst.

Książka dyr. J. Jankowskiego, winna się znaleźć w każdej bibliotece rolniczej, a ze względu na niską cenę dostępna jest dla każdego.

Kom. Tow. Oświaty Roln. w Warszawie.

NOWE KSIĄŻKI:

CHMIELECKI W. inż. „Wytyczne dla Kół porad sąsiedzkich w zakresie pracy na terenie gospodarstw małych i metody doradztwa sąsiedzkiego na wsi“, str. 14. Zł. —.50

DEMIANOWICZ A. dr., „Pszczoły — ich życie i hodowla“, str. 306. „ 6.—

KŁOCZOWSKI E., inż., „Drogi rozwoju wsi polskiej“, str. 36. „ —.70

PAJĄK Z. inż., „Buhaj, jego wychów, utrzymanie i użytkowanie“, str. 28. „ —.50

THALER A. dr., „Kodeks rybacki“, str. 126. „ 2.50

TOMASZEWSKI T. inż., „Graficzny dziennik czynności“, str. 30. „ 1.—

WANICZEK H. dr., „Praca w ogrodzie szkolnym“, str. 316. „ 6.—

ZALIWSKI S. inż., „Budowa i czynności życiowe drzew owocowych“, str. 60. „ 2.—

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Ukazał się zeszyt 84/85 czasopisma „ROLNICTWO“ wraz z dodatkiem kwartalnym „Koniunktura Rolnicza“. W dziale artykułowym znajduje się źródłowa praca M. Buczyńskiej p. t.: „Organizacja statystyki warsztatów rolnych oraz produkcji rolniczej“ oraz artykuł francuskiego ekonomisty H. de Montfort p. t. „Rynek mięsny we Francji“, który zapoznaje czytelnika z całokształtem zagadnień, związanych z unormowaniem francuskiego rynku mięsnego ze specjalnym uwzględnieniem rynku paryskiego.

W dziale traktującym o działalności władz umieszczony artykuł nacz. wydz. Ministerstwa Rolnictwa i R. R. A. Jabłonowskiego p. t. „Zagadnienia uboju zwierząt gospodarskich w polityce gospodarczej Państwa“, komentujący m. inn. przepisy ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Poza tym zeszyt zawiera jedyną w Polsce bibliografię piśmiennictwa rolniczo - ekonomicznego w 10-ciu językach.

W dodatku kwartalnym „Koniunktura Rolnicza“ artykuł S. Zembrzuskiego p. t. „Zagadnienie lnu w Polsce, a sytuacja na rynku światowym“, zawierający dane statystyczne produkcji światowej i obrotów włóknem i siemieniem lnianym oraz innymi surowcami włóknistymi i oleistymi. Następny artykuł M. Krabowskiego p. t. „Terytorialne rozmieszczenie uboju zwierząt, a przewozy mięsa“ jest zaopatrzony w 2 ciekawie skonstruowane mapki, dotyczące rozmieszczenia uboju zwierząt oraz kolejowych stacyj nadania i przewozów mięsnych w 1934 r. Poza tym dodatek zawiera omówienie sytuacji gospodarczej rolnictwa w II kw. 1936 r. oraz dane statystyczne obrotów i cen produktów rolniczych.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 28. XI. o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza“ w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 p. Fortunat Starzyński wygłosi pogadankę p. t. „Nasze piaski i ich potrzeby nawozowe“, dla gospodarzy, posiadających grunty piaszczyste.

O godz. 15.30 pogadanka p. Fabiana Dobersztyna, gospodarza z pow. Wągrowieckiego, p. t. „Jak doszedłem do dobrej łąki“

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“, red. Stanisława Prus - Wiśniewskiego.

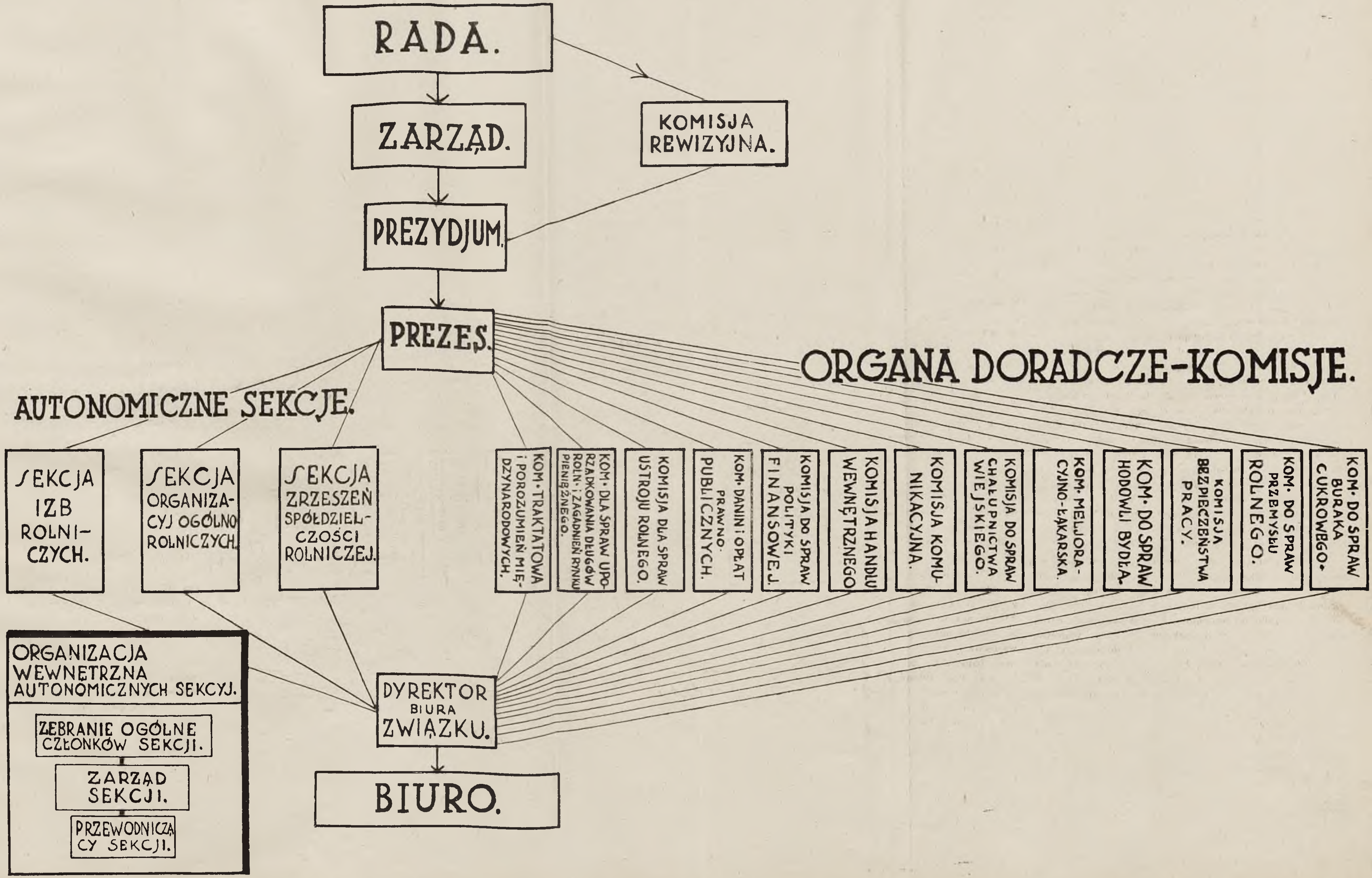
W poniedziałek, dn. 23. XI. o godz. 18.50, inż. Krystyna Onitzchowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Czas pomyśleć o warzywnikach“.

We wtorek, dn. 24. XI. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 25. XI. o godz. 18.50 pogadanka p. t. „O zarządzaniu gospodarstwem“, w której inż. Fryderyk

ORGANIZACJA ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P.

WŁADZE I BIURO.



Zoll poda szereg praktycznych wskazań gospodarczych i aktualne informacje z dziedziny obowiązujących przepisów w rolnictwie.

W czwartek, dn. 26. XI. o godz. 12.40 p. Tadeusz Sawicki w „Przeglądzie wydawnictw rolniczych“ omówi nowe najciekawsze książki rolnicze.

W piątek, dn. 27 listopada o godz. 18.50 felieton prawno - społeczny Jadwigi Zieleńczykówny, p. t. „Darowizna“.

W sobotę, dn. 28. XI. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZE ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLN. R. P.

Opinia rolnictwa w sprawie odpisów na amortyzację dla urządzeń rolniczych.

W dniu 7 listopada r. b. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przedłożył Ministerstwu Skarbu uwagi rolnictwa w sprawie odpisów na amortyzację w podatku dochodowym.

W związku z wyrażonym przez Ministerstwo Skarbu poglądem, iż istnieją urządzenia nie zużywające się, a zatym takie, których wartość pierwotna nie może podlegać amortyzacji, Związek przedstawił Ministerstwu Skarbu swe uwagi i wątpliwości, jakie wysunęły się przy rozważaniu tego poglądu. W opinii swej samorząd rolniczy zaznaczył, iż istnieją wprawdzie urządzenia, które mogą przetrwać czas nieograniczony, jednak ze względów gospodarczych — w miarę postępu techniki i aktualnych wymagań, — tracą znacznie na wartości i stają się nieraz bezużyteczne, gdyż zachodzi potrzeba zastąpienia ich urządzeniami bardziej nowoczesnymi. Związek podkreślił, że gdyby w odniesieniu do przedmiotów teoretycznie niezniszczalnych nie były stosowane odpisy na zużycie — to wówczas nie może mieć miejsca podjęcie remontu kapitalnego. Związek jest zdania, iż koszty wszelkich remontów przedmiotów niepodlegających zużyciu, winny być potrącane z dochodu podatkowego, przy czym okoliczność ta musi być wyraźnie w przepisach podkreślona.

Co do zużywalności urządzeń ziemnych Związek — po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców — wskazał na postulaty Związku Organizacyj Rybackich, według których okres zużywalności urządzeń rybackich i grobli winien być ustalony w granicach 15 — 50 lat, w zależności od trwałości budowli ziemnych. Dla urządzeń melioracyjnych Związek zaproponował następujące okresy zużywalności: przy drenowaniu gruntów — okres amortyzacji winien wahać się w granicach 10 — 15 lat, przy odwadnianiu gruntów rowami otwartymi — 15 — 20 lat, w zależności od podłoża i uwzględniając racjonalną konserwację; dla urządzeń nawadniających grunty — do lat 25; dla urządzeń stawowych zbudowanych na gruncie mineralnym — ok. 30 lat i dla urządzeń na gruntach torfowych — 10 do 15 lat.

Ponadto opinia Związku przewiduje również ustalenie pewnych norm zużycia dla inwentarzy użytkowników i dzierżawców gospodarstw rolnych.

Sprawy handlu wewnętrznego w samorządzie rolniczym.

Na posiedzeniu Komisji handlu wewnętrznego Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zapadła uchwała powołania sekcyj: rybackiej i owocarsko - warzywniczej, które podejmą prace badawcze, dotyczące organizacji obrotów na rynku wewnętrznym. W skład sekcyj Komisji wchodzą przedstawiciele zainteresowanych izb rolniczych, spółdzielczości, organizacyj branżowych i zaproszeni rzeczoznawcy.

Prace wspomnianej Komisji Związku zostały podzielone na siedem sekcyj, ogarniających całokształt handlu artykułami rolniczymi, a mianowicie: rynek żywca i mięsa, rynek zbożowy i art. roślinnych, rynek nabiałowy, rynek drobiu i jaj, rynek owoców i warzyw, rynek rybny, oraz rynek surowców włókienniczych pochodzenia krajowego.

W sprawie rokowań polsko - francuskich.

W dniu 9 listopada r. b. odbyła się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. konferencja z przedstawicielami organizacyj branżowych, zainteresowanych w poszczególnych dziedzinach wywozu rolniczego z Polski do Francji. Tematem obrad było opracowanie dodatkowych postulatów do rokowań handlowych polsko - francuskich, mających rozpocząć się w najbliższym czasie w Paryżu. Wysunięto szereg dezyderatów w zakresie najważniejszych artykułów naszego wywozu rolnego do Francji, jak: baranów żywych, mięsa baraniego, drobiu żywego i drewna. Postulaty te, dotyczące niemal wyłącznie dziedziny opłat celnych, wysuwano przeważnie pod kątem widzenia sytuacji, wytworzonej na rynku francuskim w związku z dewaluacją franka.

RÓŻNE.

O obniżenie kosztów przewozu paszy na Wileńszczyźnie.

Klęska posuchy, jaka dotknęła niektóre powiaty Wileńszczyzny, w szczególności brasławski i dziśnieński, i pozostający z tym w związku brak paszy przyczynia się do zwiększenia wyprzedaży inwentarza żywego na jesieni. Chcąc nie dopuścić do ujemnych konsekwencji na rynku zwierząt rzeźnych, Wileńska Izba Rolnicza wespół z organizacjami społeczno-rolniczymi podjęła starania, mające na celu zapobieżenie chociaż w pewnym stopniu skutkom klęski.

Jako jeden ze środków zapobiegawczych Izba widzi ułatwienie w zaopatrywaniu gospodarstw w paszę. Ułatwienie to w dużej mierze leży w zniżce kosztów przewozu paszy, jak i siana, słomy, makuchów, otrąb, koniczyny i t. d. W związku z tym Wileńska Izba Rolnicza zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o zastosowanie do wspomnianych artykułów 50% zniżki taryfy specjalnej w obrocie wewnętrznym, przy nadaniach do stacyj odbiorczych położonych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego. W wypadku niemożności zastosowania ogólnej zniżki, przynajmniej o zastosowanie zniżki za zaświadczeniami Izby, które byłyby wydawane rolnikom oraz spółdzielniom rolniczo - handlowym.

Organizacja praktyk spółdzielczych.

Krakowska Izba Rolnicza w porozumieniu z Dyrekcją

Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Okręgowym Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, zorganizowała w bieżącym roku praktyki dla absolwentów kursu.

Akcja powyższa ma na celu z jednej strony ułatwienie zdolniejszej i pilniejszej młodzieży zdobycie praktycznych wiadomości i nawiązania kontaktu z organizacjami spółdzielczymi, z drugiej zaś powiększenie kadr fachowo przygotowanych pracowników dla spółdzielni.

Dzięki życzliwemu stanowisku organizacyj spółdzielczych zostało przyznane, w okresie feryj uniwersyteckich i jesiennym, 25 praktyk płatnych, 2 — 3 miesięcznych w spółdzielniach i instytucjach gospodarczych.

Wyniki praktyk wykazały, że absolwenci kursów odnieśli poważne korzyści z zetknięcia się z życiem gospodarczym i organizacyjnym placówek spółdzielczych. Równocześnie zaś kierownicy spółdzielni stwierdzili, że absolwenci kursów posiadają należyte przygotowanie do pracy, to też szereg praktykantów otrzymał stałą pracę.

Z Głównej Targowiskowej Komisji Nadzorczej.

W dniu 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Z. Wilskiego nadzwyczajne zebranie Głównej Targowiskowej Komisji Nadzorczej z udziałem przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw oraz Komisarjatu Rządu.

Celem zebrania było omówienie dotychczasowej działalności Komisji Głównej, a w szczególności ocena stosowanej dotychczas metody prac nad organizacją rynku mięsnego, rozpatrzenie warunków, w których komisje pracują, a zwłaszcza ich sytuacji finansowej, oraz ustalenie planu prac na przyszłość.

Komisja Główna stara się w pierwszym rzędzie stworzyć w terenie takie warunki, aby każdy rynek lokalny mógł swój odcinek uporządkować we własnym zakresie, nie odbiegając przy tym od zasad programu ogólnego. W tym celu opracowane są instrukcje dla komisyj okręgowych i lokalnych, przeprowadzone są badania poszczególnych rynków według jednolitych metod, popularyzowane są intencje polityki Rządu na tym odcinku oraz intencje przepisów z dziedziny obrotu mięsnego i t. p.

Równocześnie przygotowuje się na terenie całego kraju zespół osób, związanych zbliżonym pojmowaniem zagadnień rynku mięsnego i powołanych do prac w poszczególnych okręgach i miejscowościach. T. zw. nadzór „policyjny", pod czym rozumieć należy przestrzeganie obowiązujących przepisów od strony formalnej, stanowi narazie drugie z kolei zadanie Komisji Głównej i okręgowych.

Czynności te wykonywane będą przede wszystkim przez komisje lokalne, jako aparat stały, a nie przejściowy, jak komisje: Główna i Okręgowe. Taką metodę pracy uznała Komisja za celową i postanowiła utrzymać ją na przyszłość. Stwierdzono ponadto, że dotychczasowe doświadczenia pozwalają uznać również samą strukturę aparatu nadzorczego za właściwą.

Z ZAGRANICY.

Międzynarodowy kongres rolniczy w Hadze.

W czerwcu 1937 r. odbędzie się w Hadze Międzynarodowy Kongres Rolniczy, zwoływany co trzy lata przez Międzynarodową Komisję Rolniczą. Komitet Organizacyjny Kongresu zwrócił się do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z prośbą o zorganizowanie Polskiego Komitetu Propagandy Kongresu oraz o zgłoszenie referatów do poszczególnych sekcyj Kongresu. Polsce zostały powierzone dwa referaty generalne, które będą opracowane przez p. prof. dr. Witolda Staniewicza, oraz p. dr. Stefana Lewickiego. Poza tym rolnictwo polskie zgłosi prawdopodobnie kilka referatów dodatkowych.

Maksymalne ceny mięsa i wyrobów mięsnych w Niemczech.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerstwa wyżywienia i rolnictwa Rzeszy Niemieckiej w przedmiocie cen maksymalnych mięsa oraz wyrobów mięsnych. Rozporządzenie obejmuje mięso wołowe, wieprzowe, łój, sadło, szynkę, a dotyczy obrotów w handlu detalicznym w większych miastach. Rozporządzenie to zawiera ponadto i wytyczne, na zasadzie których ustalone być winny ceny w okręgach, nie objętych tym rozporządzeniem. Ceny te ustalą okręgowe, wzgl. powiatowe urzędy nadzoru cen. (Preisüberwachungsstellen).

W porównaniu z przeciętną cen wypośrodkowaną przez Urząd Statystyczny Rzeszy na dz. 22 lipca 1936 r., ceny obecnie ustalone niższe są 0,57 feniga za 500 gr., o ile chodzi o mięso wołowe, a wyższe o 0,11 feniga za 500 gr. za mięso wieprzowe.

Ceny mięsa cielęcego i baraniego ustalone zostaną przez właściwe miejscowe urzędy nadzoru cen.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Za okres od dnia 6 listopada r. b. do dnia 13 listopada r. b.

O zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 go listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 593).

Dekret niniejszy, wprowadzający jednolite przepisy o państw. podatku grunt. na całym obszarze Rzeczypospolitej, znosi obowiązujące dotąd w tym zakresie przepisy dzielnicowe, zawarte w rosyjskiej ustawie o podatkach bezpośrednich, austrjackiej z dn. 24 maja 1869 r., pruskiej z dn. 21 maja 1861 r. oraz w węgierskiej z dnia 18 marca 1909 roku.

Zunifikowane przepisy określają, że państwowemu podatkowi gruntowemu podlegają wszelkie grunty, z poniższymi wyjątkami:

1. grunty podlegające państwowemu podatkowi od nieruchomości.
2. grunty należące do wyznań przez Państwo uznanych, z których dochody przeznaczone są stale i wyłącznie na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do osobistych dochodów duchowieństwa.
3. grunty pod cmentarzami.
4. grunty pod torami kolejowymi oraz pod publicznymi drogami, placami i parkami.
5. grunty użytkowane przez publiczne szkoły powszechne lub przez szkoły rolnicze, instytucje naukowe oraz publiczno - prawne zakłady doświadczalne, ale tylko dla celów naukowych.
6. grunty i lasy państwowe pozostające w zarządzie wojska, ale użytkowane tylko w celach wojskowych, a nie dla osiągnięcia dochodów.
7. nieużytki, do których zalicza się lotne piaski, bagna, mokradła, rojsty, strome stoki i parowy, nie nadające się do użytkowania jako grunty orne, leśne, łąki lub pastwiska, skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, torfie, glinie, piasku i t. p., oraz grunty pod wodami otwartymi.
8. grunty osad objętych postępowaniem scaleniowym lub powstałych w wyniku scalenia na prze-

ciąg lat 3, licząc od półrocza, następującego po wyborze lub wyznaczeniu rady uczestników scalenia; grunty te podlegają jednak obowiązkowi opłacania dodatków do tego podatku na rzecz związków samorządu terytorialnego; zwolnienia nie stosują się do gruntów, których scalenie zostało zaniechane.

9. grunty, które były zwolnione od państwowego podatku gruntowego jako nieużytki, a na których założono sztuczne gospodarstwo rybne lub dokonano innych inwestycyj, umożliwiających ich eksploatację — na przeciąg lat 5, licząc od roku następnego po przeprowadzeniu inwestycyj.
10. całkowicie lub częściowo w zależności od stopnia zmniejszenia się wartości użytkowej lasów ochronnych na skutek zarządzonych ograniczeń w użytkowaniu — grunty pod lasami, uznanymi za ochronne.
11. grunty zalesione, a nie będące poprzednio gruntami leśnymi, jeżeli zostaną uznane za więcej nadające się do uprawy leśnej — na przeciąg lat 30, licząc od roku następnego po dokonaniu sztucznego zalesienia.
12. nieużytki, zalesione na podstawie przepisów o zalesieniu niektórych nieużytków, a także nieużytki dobrowolne zalesione w sposób sztuczny — na przeciąg lat 50, licząc od roku następującego po dokonaniu zalesienia.

Wysokość stawek państwowego podatku gruntowego dworskiego i włościańskiego na tych obszarach określa taryfa załączona do dekretu.

Taryfa ta dzieli się na taryfę dla gruntów dworskich i taryfę dla gruntów włościańskich; według stawek taryfy dla gruntów dworskich opodatkowuje się wszystkie grunty z wyjątkiem nadanych mieszkańcom wsi i osad przy uwłaszczeniu włościan, które to grunty podlegają opodatkowaniu według stawek wskazanych dla gruntów włościańskich.

Grunty zaliczone do III klasy gruntów, podlegających taryfie dworskiej, opłacają podatek gruntowy według stawek przewidzianych dla gruntów IV klasy.

Na obszarze województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów: białostockiego, bielskiego, sokólskiego, wołkowyskiego i grodzieńskiego w województwie białostockim — przypadającą na poszczególne powiaty ogólną sumę państwowego podatku gruntowego określa się przez pomnożenie przeciętnych stawek, wymienionych w taryfie załączonej do dekretu, przez ilość gruntów odpowiedniej kategorii. Obliczoną w ten sposób sumę rozkłada się na poszczególne jednostki podatkowe.

Na obszarze województw: poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego — państwowy podatek gruntowy oblicza się przez pomnożenie kwoty podatku katastralnego przez 3,5.

Na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego oraz powiatów: bielskiego i cieszyńskiego w województwie śląskim — państwowy podatek gruntowy pobiera się w wysokości 40% czystego dochodu katastralnego, uwidocznionego w katastrze podatku gruntowego, a wyrażonego w złotych.

Od płatników, opłacających od swych gruntów, położonych w granicach jednego powiatu, tytułem państwowego podatku gruntowego więcej niż 110 zł rocznie, pobiera się nadto oddzielny dodatek. Dodatek ten wynosi od płatników, opłacających rocznie:

od	110 zł.	do	200 zł.	— 10%	podatku,
„	200 „	„	550 „	— 20%	
„	550 „	„	1250 „	— 30%	
„	1250 „	„	2650 „	— 40%	
„	2650 „	„	4400 „	— 50%	
„	4400 „	„	6150 „	— 60%	
„	6150 „	„	8800 „	— 80%	
powyżej			8800 „	— 100%	

Od płatników, którzy od swych gruntów, położonych w granicach jednej gminy opłacają rocznie:

1. nie więcej niż 10 zł. podatku gruntowego — pobiera się tylko 50% tego podatku,
2. powyżej 10 zł. do 35 zł. podatku gruntowego — pobiera się tylko 80% podatku.

Podatek gruntowy płatny jest w dwóch równych ratach: do dnia 30 kwietnia i do dnia 15 listopada.

Dodatki do państwowego podatku gruntowego na rzecz związków samorządowych nie mogą dla poszczególnej jednostki podatkowej przewyższać w łącznej sumie 50% ogólnej kwoty podatku gruntowego wraz z oddzielnym dodatkiem, o którym była mowa powyżej. Z dodatków samorządowych otrzymują izby rolnicze udział w wysokości 3% podatku gruntowego.

Obowiązek świadczeń w naturze obciąża osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich i miastach nie wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, które opłacają podatek gruntowy od nieruchomości i przemysłowy — w stosunku do sumy tych podatków, obciążających poszczególnego płatnika, przy czym za podstawę wymiaru świadczeń przyjmuje się dla płatników podatku gruntowego ten podatek, jednak bez oddzielnego dodatku i ulg.

Dekret niniejszy wejdzie w życie dnia 1 stycznia 1937 r., z wyjątkiem podatku gruntowego pobieranego od gruntów pod lasami uznanymi za ochronne, który przestanie być pobierany dopiero od dnia 1 stycznia 1938 r.

Z chwilą wejścia w życie dekretu, oprócz przepisów zawartych we wspomnianych na początku ustawach dzielnicowych, tracą też moc przepisy w następujących ustawach:

1. w ustawie z dn. 17 czerwca 1921 r. o poborze na rzecz Skarbu Państwa dodatku do podatków: gruntowego, podymnego i t. d. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 372),
2. w ustawie z dn. 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 505),
3. w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 kwietnia 1924 r. o podwyższeniu państwowych podatków gruntowych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 339).

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Przyroda jako czynnik produkcji.

Dla wyprodukowania jakiegoś artykułu potrzebuje człowiek siły poruszającej oraz surowca, z którego można byłoby artykuł ten wykonać. Surowca i sił poruszających dostarcza przyroda.

Gdyby nie żelazo, które daje nam natura, nie mielibyśmy blachy, nie moglibyśmy zrobić pługa, obręczy do wozu, gwoździ. Ale przyroda daje nam coś więcej, — dostarcza ciepła, które umożliwia kucie żelaza oraz przetapianie.

Jakich sił poruszających dostarcza nam przyroda? A więc przede wszystkim siły mięśni zwierząt, ciągnących pług za sobą i przygotowujących rolnikowi glebę pod ziarno. Dzięki sile zwierzęcia uruchamiamy młocarnię, sieczkarnię. Następnie, korzystamy z siły pary wodnej, za pomocą której wprowadzamy w ruch lokomotywę, siły wiatru i bieg wody, elektryczności i gazu. Siły te umożliwiają człowiekowi uruchomienie młynów, wiatraków, pociągów, samochodów, statków i fabryk.

Zdobywanie surowca, wykorzystywanie darów natury oraz ujarzmianie sił poruszających tkwiących w przyrodzie, nie jest łatwe. Wymaga ono olbrzymiego nakładu pracy i wytrwałości. To też gospodarowanie oznacza walkę człowieka z naturą o pokarm, odzież, ciepło, szybkość, o narzędzia produkcji. Człowiek stacza z żywiołami zaciętą batalię, wydziera naturze to, co mu jest potrzebne do utrzymania organizmu przy życiu.

Zadanie to ułatwia człowiekowi nauka, która badając przyrodę, szuka sposobów, umożliwiających rozumne i jak najbardziej korzystne wyzyskanie tkwiących w przyrodzie materiałów i sił naturalnych. Im większa jest wiedza człowieka, tym skuteczniejsze i łatwiejsze ujarzmianie natury.

Dzięki zdobyczom techniki Holendrzy przez wybudowanie wału ochronnego zapobiegli zalaniu części swego kraju przez morze. Szwajcarzy kraj swój zelektryfikowali w głównej mierze dzięki wykorzystaniu siły wodnej wodospadów. Zastosowanie nawozów sztucznych pozwala nam nieużytki zamienić na urodzajną glebę.

Rzecz oczywista, że działania przyrody są częstokroć tak potężne, iż przeciwstawić się jej siłom nie podobna. Czyż można zapobiec wybuchom wulkanów, które, jak np. w Japonii, pochłaniają tysiące ofiar ludzkich, niszczą mienie ludności, zadając olbrzymie straty gospodarstwu społecznemu? Człowiek nie jest też w stanie przeciwstawić się suszy, która jak w Ameryce naraża szerokie rzesze ludności na głód, uniemożliwia gospodarowanie. Wobec takich klęsk żywiołowych jesteśmy bezsilni. Człowiek wszakże w zdobywaniu przyrody posuwa się stale naprzód. Dzięki wynalazkom osiąga coraz to nowe pozycje w walce o ujarzmienie przyrody.

Pożyczki długoterminowe na spłaty rodzinne.

W bieżącym roku po raz pierwszy Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło pewne sumy na spłaty rodzinne i przekazało te sumy do administrowania Państwowemu Bankowi Rolnemu. Na tej podstawie Bank udziela długoterminowych pożyczek na spłaty rodzinne, oczywiście w granicach posiadanych na ten cel kredytów.

Ogólne zasady udzielania owych pożyczek są następujące:

1. Pożyczki na spłaty rodzinne mogą być udzielane wyłącznie na grunty hipoteczne właścicielom, posiadającym tytuł własności, ujawniony czystym wpisem, przy czym spadkobiercy mogą ubiegać się o te pożyczki dopiero po zamknięciu postępowania spadkowego i uregulowaniu tytułu własności na swoje imię.
2. Pożyczki mogą być udzielane na wszelkiego rodzaju spłaty rodzinne, o ile gospodarstwo, w razie podziału między członków rodziny, straciłoby charakter żywotnego gospodarstwa.
3. Pożyczki na spłaty rodzinne udzielane są w wysokości nie mniejszej niż zł. 1.000, w każdym razie — w granicach połowy

ustalonego przez Bank szacunku nieruchomości i zabezpieczane są zasadniczo na pierwszym miejscu hipotecznym.

4. Państwowy Bank Rolny dokona szacunku ze zjazdem na grunt; koszt oszacowania wynosi przy obszarze od 5 do 15 ha zł. 50.
5. Pożyczki mogą być udzielane na 10, 15, 20 i 25 lat. Oprocentowanie wynosi 1% (jeden procent) rocznie oraz 0,5% (pół procent) dodatku administracyjnego, czyli razem półtora procent rocznie. Przy uzyskaniu pożyczki dłużnik zapłaci jednorazowo jeden procent na pokrycie kosztów związanych z udzieleniem pożyczki. Półroczna rata, obejmująca amortyzację (spłatę części) pożyczki, procent i dodatek administracyjny wynosić będzie od każdych 100 zł.: jeżeli pożyczka była zaciągnięta na lat 10 — zł. 5 gr. 27, na lat 15 — zł. 3 gr. 60, na lat 20 — zł. 2 gr. 77, na lat 25 — zł. 2 gr. 27.

Pożyczki nie będą udzielone, nawet jeżeli będą w Banku na ten cel fundusze, w następujących wypadkach:

1. na gospodarstwa, właściciele których nie posiadają hipoteki uregulowanej na swoje imię czystym wpisem,
2. na gospodarstwa mniejsze od 5 ha,
3. na gospodarstwa większe od 15 ha,
4. na gospodarstwa, właściciele których nie będą mogli spłacić sumy możliwej do przyznania pożyczki tych wszystkich z rodzeństwa, komu z gospodarstwa należą się spłaty rodzinne,
5. na gospodarstwa, w których konieczna spłata rodzinna jest mniejsza niż zł. 1000,
6. na gospodarstwa, z których spłaty rodzinne należą się jednocześnie pełnoletnim i niepełnoletnim,
7. na spłatę już zaciągniętych długów w celu dokonania spłat rodzinnych.

Zyto w żywieniu trzody chlewnej.

Wśród rolników utarło się mniemanie, że najodpowiedniejszą paszą treściwą dla tuczenia trzody chlewnej jest jęczmień. Wielu posuwa się tak daleko, że, nie mając jęczmienia własnej produkcji, sprzedaje żyto, a za otrzymane pieniądze nabywa jęczmień. Traci się oczywiście zarówno na sprzedaży żyta, jak na kupnie jęczmienia, ponieważ pośrednik musi zarobić na jednym i na drugim. Wobec tego, że drobna własność uprawia jęczmienia stosunkowo mało, natomiast zwykle posiada dużo żyta, przeto warto się zastanowić nad tym, czy nie można by było zastąpić jęczmień żytem i jak się to będzie gotówkowo kalkulowało.

Na podstawie bardzo dokładnych doświadczeń dokonanych w Niemczech, przekonano się, że jest to zupełnie nie tylko możliwe, ale i opłacalne. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że żyto zawiera 9,7% białka, a jęczmień tylko 7,2%, to znaczy, że żyto powinno być bardziej pożywne. Następnie żyto zawiera 89% strawnej substancji organicznej, a jęczmień 81%. Znaczy to, że, jeżeli damy trzodzie 100 części żyta lub jęczmienia, to trzoda zużyje na przyrost swej wagi jęczmienia 81 części, a żyta 89, a więc znacznie więcej. Można więc oczekiwać, że zadając trzodzie bądź żyto, bądź jęczmień, otrzymamy przyrost żywej wagi większy przy życie.

Doświadczenie w zupełności to potwierdza. Przy zadawaniu dziennie 734 gram zboża na sztukę żyto dawało przyrost 458, a jęczmień — 442 gram.; przy dawce 1.123 gram przyrost z żyta — 479 gram, a z jęczmienia — 468 gram. Wreszcie przy dawce 1.507 gram przyrost żywej wagi zwierzęcia wynosił 489 gram (z żyta, a 487 gr. z jęczmienia. Cyfry te stwierdzają, że przy stosunkowo małych dawkach żywienie trzody żytem dawało większy przyrost, przy dużych dawkach różnice były małe, ale jednak na korzyść żyta.

A teraz zobaczmy, jak się to kalkuluje gotówkowo. Cenę żyta otrzymywaną w obecnym czasie przyjmiemy na 15 zł., a jęczmienia na 18 zł. za kwintal, cenę 100 gr. żywej wagi wieprza na 80 zł. Skarmiając po 734 gr. zboża, za 11 groszy wartości żyta otrzymamy 37 gr. wartości zwierzącia, na czysto 26 groszy; jęczmień wartości 13 gr. dał 35 gr. w mięsie zwierzącia, na czysto 22 gr., a więc o 4 grosze dziennie mniej. Skarmiając 1.123 gram zboża, za 17 groszy żyta otrzymamy 38 groszy w mięsie, a za 20 jęczmienia — 37 groszy w mięsie; zysk przy życie 21 groszy, przy jęczmieniu 17 gr., t. j. znów o 4 grosze mniej. Skarmiając wreszcie po 1.507 gram zboża, za 23 grosze w życie otrzymamy 39 groszy w mięsie, a za 27 gr. w jęczmieniu — również 39 groszy w mięsie. Zysk przyżywieniu żytem wynosi 16 groszy, przy jęczmieniu — 12, t. j. znów o 4 grosze mniej.

Cyfry te należy uważać nie za jakąś receptę, lecz jedynie za wskazówkę, że żywienie trzody chlewnej żytem jest możliwe i przy odpowiednim

ustosunkowaniu się cen opłacalne. Jeżeli chcemy z chowu trzody mieć zysk, to zysk ten jest obecnie pewniejszy przy żywieniu żytem, aniżeli jęczmieniem. W każdym razie sprzedawanie taniego żyta po to, aby kupować dla trzody droższy jęczmień, nie kalkuluje się zupełnie.

W powyższym doświadczeniu zrobiono ponadto 2 spostrzeżenia. Mianowicie przekonano się, że trzoda najlepiej wyzyskuje mieszanki 2 zbóż, naprz. żyta z jęczmieniem lub kukurydzą. Każdemu rolnikowi wiadomo, że bydło najwięcej daje mleka przy żywieniu również mieszankami pasz treściwych (naprz. otrąb z makuchem). Okazuje się, że przy tuczeniu trzody chlewnej jest to samo. Prawdopodobnie każda z tych pasz zawiera pewne swoiste własności, lepiej przez zwierzęta wyzyskiwane w mieszankach. Drugie spostrzeżenie polega na tym, że owies do żywienia trzody chlewnej nadaje się słabo, skutkiem czego kalkuluje się gorzej niż żyto.

Zapylanie drzew owocowych.

Amerykanie, lubiący robić wszystko na wielką skalę, chcąc otrzymać dużo owocu standaryzowanego, to zn. jednolitego, zakładali częstokroć olbrzymie sady z kilkudziesięciu tysięcy drzew w jednej odmianie. Czasami sady takie dawały duże dochody, a kiedyindziej właściciele ich ponosili wielkie straty, ponieważ drzewa zupełnie nie chciały rodzić. Przyczyna tego dziwnego zjawiska polega na tym, że jedne odmiany zapylają się własnym pyłkiem, kwiaty zaś innych muszą być zapylone pyłkiem innej odmiany, w przeciwnym bowiem razie drzewo nie może wydać owoców.

Zjawisko to jest znane oddawna, chociaż jeszcze mało zbadane. Spośród zbóż wiadomo, że żyto jest rośliną obcopylną, co można obserwować w pogodny dzień przy słabym wietrze, kiedy nad łanami żyta unoszą się tumany pyłku. Jeżeli na cały okres kwitnienia żyta wypadnie długotrwała słota z silnymi wiatrami, to będzie dużo kłosów przestrzelonych, ponieważ zapylanie odbywa się z trudnością. Jęczmień jest rośliną samopylną i ziarno dobrze się zawiązuje nawet przy niesprzyjającej pogodzie.

Zapylanie drzew owocowych jest mało zbadane, nie wiemy nawet dokładnie, które odmiany wymagają obcego pyłku. Ponieważ jednak zdarzały się wypadki złego zawiązywania owoców skutkiem powyższych przyczyn, a nawet zupełnej bezpłodności, przeto przy zakładaniu sadu, zwłaszcza handlowego, kiedy sadzimy odmian niewiele, sprawę zapylania należy brać pod uwagę. Spośród odmian jabłoni, hodowanych u nas, doświadczenia dotychczasowe stwierdziły, że dobrymi zapylaczami są antonówka i glogierówka, udające się dobrze w całym kraju. Jeżeli więc rolnik zamierza założyć sad niewielki, dajmy na to z 30 drzew jednej odmiany, a sadzenie więcej odmian przy małej ilości drzew nie opłaci się, np. renety Kulona, to renet posadzimy 28, antonówki lub glogierówki — 2, jako zapylacze. Wtedy możemy mieć pewność, że reneta dobrze zawiąże owoc. Zapylacze takie należy sadzić nie razem, lecz w takiej odległości od siebie, aby równomiernie były rozmieszczone po całym sadzie. Zaznaczyć należy, że owoc antonówki też można spieniężyć, jest to bowiem owoc poszukiwany w miastach na kompoty i przeroby. Glogierówka jest dobrym owocem do spożycia na surowo.

Bardzo dużą rolę w zapylaniu wielu roślin kwitnących, w tej liczbie i drzew owocowych, grają owady, zwłaszcza pszczoły. Pszczoły należą do tej niewielkiej liczby owadów, które zimują żywe. To też na wiosnę, kiedy drzewa owocowe kwitną, przelatują w dużej ilości z kwiatka na kwiatek, przenosząc pyłek i tym przyczyniając się do zawiązywania owoców. Aby się o tym przekonać, pokrywano całe gałęzie gęstą gazą tak, aby pszczoły nie mogły się do kwiatów dostać. Na gałęziach tych bądź zupełnie nie było owoców, bądź bardzo mało, chociaż sąsiednie obrodziły obficie. Wiadomo, że pszczoły nie obsiadają czerwonej koniczyny. Jeślibyśmy więc przeznaczyli na nasienie pierwszy pokos, to nasienia będzie całkiem niewiele, ponieważ owadów, obsiadujących koniczynę, w końcu wiosny jest bardzo mało. Z tego względu rolnicy na nasienie pozostawiają zawsze drugi pokos, gdyż w drugiej połowie lata pojawia się dużo trzmieli, obsiadujących czerwoną koniczynę, dzięki czemu nasienia będzie dużo.

Ze względów powyższych bardzo korzystnym będzie, aby przy każdym sadzie stawiać chociaż parę pni pszczół, ponieważ oprócz miodu, tak zdrowego zwłaszcza dla dzieci, możemy mieć pewność, że drzewa lepiej zawiążą owoce.

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA.*